Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: rocznie kor. 32— kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi
Na prowincji: rocznie kor 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 68. **Kraków, Piątek dnia 22 Marca 1901.** **Rok IX.**

POSTULATY KRAJU.

Wydział krajowy wystosował do Koła polskiego w Wiedniu na ręce p. Jaworskiego obszerny memorjał, zawierający postulaty kraju, które, aczkolwiek uchwalone już dawno przez Sejm krajowy, do tej pory nie doczekały się uwzględnienia. Brzmi on w streszczeniu, jak następuje:

„Wobec uruchomienia parlamentu centralnego, uzasadnione jest przypuszczenie, że wielkie przedłożenie inwestycyjne ministerstwa kolejowego, które przeznacza okrągło pół miljarda koron na komunikacje w krajach południowych, tudzież wyszły z inicjatywy Izby posłów wniosek na budowę kanałów spławnych w krajach północnych, która wymagać będzie nakładu drugiego pół miljarda, doczekają się w niedalekiej przyszłości pomyślnego załatwienia.

„Te wielkie budowle publiczne, w pewnej części podjęte zostaną także w interesie Galicji, zwłaszcza budowa kanałów, łączących Odrę z Wisłą, Dniestrem i Brodami, które ułatwią wywóz drzewa z kraju, a dostarczając węgla z Prus i ze Śląska po cenach obniżonych, przyczynić się mogą do podniesienia przemysłu w Galicji.

„Zaangażowanie jednak finansów państwa w tak ogromne inwestycje, budzi poważne obawy, ...ały szereg postulatów kraju, objętych uchwa...łai wys. Sejmu, a od lat kilkunastu przez rząd nie uwzględnionych, wskutek tych właśnie inwestycyj, dalszej ulegnie zwłoce. A postulaty te dla naszego kraju przeważnie rolniczego, są tem ważniejsze, ile, że mają na celu najelementarniejszą ochronę gruntów uprawnych i całych osad od spustoszeń powodziowych, oraz oddanie uprawie setek tysięcy morgów nieużytków zabagnionych, a tem samem podniesienie produkcji rolniczej, tworzącej w kraju naszym podstawę egzystencji ludności, a bez czego dobrodziejstwa łatwiej i taniej komunikacji będą iluzoryczne.

„Ta obawa, że zabezpieczenie kraju od powodzi, powtarzających się od roku 1867 i 1884 co lat kilka, tudzież podniesienie produkcji rolniczej przez wykonanie robót meljoracyjnych na szerszych rozmiarach, mogłyby być odłożone na dalszy szereg lat i doprowadzić do większego jeszcze zubożenia cały kraj, który mimo swego ubóstwa zawsze przecież 10% przyczyniać się musi do wydatków łożonych na ekonomiczne podniesie krajów bogatszych (komunikacje wiedeńskie, kanalizacja Łaby i Wełtawy, regulacje wód w prowincjach alpejskich i t. p.) wkłada na Wydział krajowy obowiązek przedłożyć niżej wymienione postulaty kraju, zawarte w rezolucjach sejmowych, wysokiemu Kołu posłów polskich do Rady państwa i prosić najusilniej, aby wysokie Koło w tej ważnej chwili z całą stanowczością i naciskiem zażądało od rządu rychłego ich spełnienia, czyniąc zależnem przyzwolenie reprezentacji kraju w Radzie państwa na wielkie inwestycje od złożenia obowiązkowego przyrzeczenia rządu, iż żądaniom Sejmu jak najrychlej zadość uczyni.“

Dalszy ciąg memorjału jest wyliczeniem postulatów kraju. Mianowicie Wydział krajowy domaga się:

I. Objęcia pod wyłączną pieczę państwa regulacji rzek granicznych od strony państw ościennych i Węgier, której koszta w myśl Najwyższego postanowienia z dnia 30 października 1830 pokrywać ma wyłącznie skarb państwa, mianowicie granicznej Wisły od ujścia Białki do ujścia Przemszy wraz z obwałowaniem granicznego Bugu, Zbrucza, Dunajca, Popradu i Białki tatrzańskiej i dalszych przestrzeni rzek spławnych, mianowicie: Dunajca od Zgłobic do Nowego Sącza, Wisłoki od Mielca do Jasła i Sanu od Jarosława do Sanoka. Ministerstwo spraw wewnętrznych przyrzekło objęcie tych ostatnich rzek pod pieczę państwa, jednakże stopniowo w miarę rozwijającego się na nich spławu i postępu budowli w przestrzeniach dolnych, pod pieczą państwa zostających, stanowczej jednak decyzji nie powzięło dotychczas; natomiast zauważył Wydział krajowy, że ministerstwo spraw wewnętrznych objęło pod wyłączną pieczę państwa dwa nieznaczne dopływy rzeki Traun w Austrji górnej, na których regulację wstawiono nadzwyczajną dotację po 40.000 koron, oraz wykonanie rowów osuszających i regulacji potoków, wpadających częścią do jeziora Bodeńskiego — w Voralbergu kosztem 2,190.500 koron!

II. Przeprowadzenia systematycznej regulacji rzek karpackich, które co kilka lat zatapiają najurodzajniejsze grunty aluwjalne i, zasypując żwirem, niszczą dziesiątki tysięcy morgów gruntów uprawnych. Według ostatniej programowej uchwały Sejmu, miał rząd przeprowadzić systematyczne roboty regulacyjne na rzekach karpackich, a to na Sole i Łomnicy z Czeczwą od roku 1895; na Rabie i Swicy z Sukielą od roku 1896; na Wisłoce od Mielca w górę wraz z Ropą i Jasiołką, oraz Bystrzycy nadworniańskiej od roku 1897; na Skawie i Stryju od roku 1898; na Wisłoku i Bystrzycy sołotwińskiej od roku 1899; na Sanie od Przemyśla w górę i Prucie od roku 1900; na Dunajcu z Popradem i na Czeremoszu od roku 1901.

Mimo, że lat 16 upłynęło od czasu, kiedy regulacja systematyczna galicyjskich rzek karpackich w dwóch mowach tronowych została krajowi przyrzeczona, rząd nie przystąpił do regulacji tych rzek nawet w stosunkowo długim siedmioletnim okresie, oznaczonym uchwałą programową, tak, iż dotychczas tylko regulacja Soły i Łomnicy w drodze ustaw krajowych została zapewniona, a przy wyłączeniu Dunajca, Wisłoki i Sanu, które rząd przyrzekł na koszt państwa regulować, 9 rzek karpackich (Raba, Swica, Bystrzyca sołotwińska, Prut i Czeremosz) zostaje dotychczas bez żadnej opieki, gdyż wedle reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z 13 grudnia 1897 l. 16195, z powodu braku sił technicznych (!) nawet rewizja dwóch projektów regulacyjnych Raby i Swicy nie mogła być zarządzona.

W podobnych wypadkach w krajach alpejskich przeciąg kilku miesięcy zimowych wystarczał do opracowania projektów technicznych i przeprowadzenia projektów ustaw w Sejmie i Radzie państwa!

Wydział krajowy uprasza dalej Koło polskie o wyjednanie u ministerstwa spraw wewnętrznych bezprocentowej pożyczki i dotacji nadzwyczajnej na budowle wodne, na pokrycie 40 prc. dodatku krajowego, tj. po 720.000 koron rocznie, aż do roku 1910 włącznie. Pożyczka ta bezprocentowa zostałaby zwrócona skarbowi państwa w dwudziestu równych ratach rocznych, podobnie jak to ma obecnie miejsce przy regulacji rzeki Mury w Styrji.

Dalej domaga się Wydział krajowy podwyższenia rocznej dotacji państwowego funduszu meljoracyjnego do 4,000.000 koron. Ministerstwo rolnictwa stawia bowiem trudności w zrealizowaniu projektów meljoracyjnych już przez Sejm uchwalonych, wskutek czego Wydział krajowy musi się obecnie wstrzymać z przedłożeniem czterech wygotowanych projektów technicznych, przedstawiających ogromną doniosłość dla dorzecza górnego Dniestru, tudzież niziny nadwiślańskiej.

Dalej uprasza Wydział krajowy o wyjednanie u ministerstwa rolnictwa: a) wstawienia pierwszych rat 30 prc. zasiłków do preliminarza państwowego funduszu meljoracyjnego na rok 1901, na wykończenie regulacji Nowego Brnia z dopływami, tudzież na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, rychłego zatwierdzenia projektów technicznych dla dwóch ważnych przedsiębiorstw w północno-wschodniej części kraju w dorzeczu Styru i Bugu, mianowicie: regulacji potoku Pustej z dopływami i regulacji potoków Sołotwy i Rokitny i przyrzeczenia w zasadzie 60 prc. zasiłku na regulację rzeki Pełtwy z dopływami (30 prc. z funduszu meljoracyjnego, a 30 prc. z funduszu inwestycyjnego). Odnośne ustawy zostały już dawno przez Sejm uchwalone, a niektóre z nich uzyskały nawet sankcję cesarską.

Co się tyczy subwencjonowania przedsiębiorstw galicyjskich z państwowego funduszu melioracyjnego, Wydział krajowy zwraca uwagę Koła, że według preliminarza tego funduszu na rok 1900 udział w tym funduszu Galicji, która posiada 34·12 proc. gruntów uprawnych (ról i łąk) wymagających melioracji w państwie, wynosił zaledwie 21·72 proc. (632 670 koron) a mimo to ministerstwo rolnictwa nie uwzględniło w tym preliminarzu tak nagłych robót i tak dawno przez Sejm uchwalonych, jak powyższe, ale za to równocześnie wstawiło dla tak małego kraju, jak Austrja górna, która zajmuje zaledwie 3·99 proc. obszaru państwa i posiada 4.71 proc. gruntów uprawnych (ról i łąk) 1,009.800 koron, czyli 34 66 proc., z tego zaś 982.800 koron nowych zasiłków na roboty przez Sejm górnoaustrjacki dopiero 5 maja 1900 (tego samego roku) uchwalone....

Wreszcie Wydział krajowy uprasza Koło o wyjednanie u ministerstwa spraw wewnętrznych 20 proc. zasiłków z dotacji wodnej na obwałowanie granicznej przestrzeni Wisły od Niepołomic — wdół w powiatach Bocheńskim, Brzeskim i Dąbrowskim. Powodem tego żądania jest uchwała komisji międzynarodowej dla regulacji Wisły z roku 1896, według której trasa wału nadwiślańskiego na znacznych przestrzeniach w interesie regulacji ma być przesuniętą ku Wiśle, po części na grunt bardzo niski, wskutek czego zamiast podwyższenia istniejących wałów, musiano zaprojektować wały nowe i to bardzo wysokie w tym niskim terenie, a temsamem suma kosztorysowa przy tych obwałowaniach wypadła zanadto wysoka. Jeżeli więc w interesie regulacji Wisły, prowadzonej na koszt państwa, mają być budowane wały tak kosztowne, to słusznem jest, aby dotacja wodna ministerstwa spraw wewnętrznych przynajmniej pewną część nadwyżki kosztów pokryła.

To żądanie Wydziału krajowego opiera się zresztą na precedensach, mianowicie obwałowaniu granicznego Renu w Voralbergu, którego koszta wraz z kosztami regulacji ponosi wyłącznie państwowa dotacja budowli wodnych, tudzież obwałowanie rzeki Traun w Austrji górnej pod Kleinmünchen i Ebelsberg, która to rzeka nie jest nawet graniczną.

Nadto Wydział krajowy prosi o wyjednanie podwyższenia dotacji rocznej z państwowego funduszu melioracyjnego według rezolucji Sejmu z dnia 1 maja 1900 roku przynajmniej do wysokości 4,000.000 koron, gdyż niedostateczna dotacja funduszu melioracyjnego jest powodem, dla którego zalega cały szereg bardzo ważnych projektów. O podwyższenie tej dotacji odniósł się już Wydział krajowy do ministerjum rolnictwa za pośrednictwem prezydjum namiestnictwa we Lwowie. Odnośna odezwa jest dołączona do memorjału i zawiera obszerne umotywowanie tego żądania. Wydział krajowy wskazuje w niej na nieżyczliwe zachowanie się władz centralnych wobec krajowych projektów melioracyjnych, podczas gdy inne kraje cieszą się daleko łaskawszem traktowaniem ich żądań.

NIE PILNO KOŁU!

WIEDEŃ 21 marca.

(—r.) Koło polskie znowu odznaczyło się w obronie praw narodu polskiego, w patrjotyzmie swoim głosując przeciwko nagłości wniosku p. Hrubego w sprawie fałszerstw niemieckich, praktykowanych przy ostatnim spisie ludności.

Wnioskodawcę należy odróżnić od radykalnego agrarzysty czeskiego Hrubego — Hrubych bowiem aż trzech zasiada w parlamencie. Wnioskodawca jest to osobistość nader poważna: radca

sądowy z Opawy i poseł na sejm śląski, człowiek wytrawny i wymowny, który z wielkiem umiarkowaniem podniósł całą nędzotę tak zwanej „Umgangssprache“, protestując, żeby wyraz ten niezdefiniowany a w danem zastosowaniu wręcz niedorzeczny, brano za podstawę do obliczania narodowości. Następnie wyłuszczył on jaskrawe nadużycia, popełniane przez Niemców, szczególnie na Śląsku, przytaczając poszczególne wypadki kradzieży narodowej.

Ze względu na osobę wnioskodawcy: posła ślązkiego i na to, że w danym razie, chociaż wniosek miał ogólne brzmienie, chodziło głównie o Śląsk, najwięcej przez Niemców pod tym względem pokrzywdzony, śmiało rzec można, że był to wniosek, dotykający najżywotniejszego interesu polskiej narodowości w kraju, najżywotniejszego interesu, ponieważ cały ucisk niemiecki opiera się tam po największej części na fałszerstwach przy spisywaniu ludności podług „Umgangssprache“, które to spisy umożliwiają, że szczególnie po miastach śląskich większości polskie stają się w drodze tej kradzieży „sui generis“ znikającemi nawet mniejszościami.

Że przy tym wniosku chodziło głównie o Śląsk, dowodzi silne starcie się p. dra Michejdy z p. drem Demlem, któremu przy grzmiących oklaskach wszystkich bez różnicy posłów słowiańskich krzepkie p. Michejda zadał cięgi.

Mimo to głosowało Koło polskie przeciwko nagłości wniosku! Dla Koła więc nie jest rzeczą nagłą, żeby najjaskrawszym nadużyciom niemieckim przy spisie narodowości, istnym gwałtom położono raz kres. Usunęli się od głosowania pp. dr Danielak, ks. dr Żyguliński, dr Michejda, dr Doboszyński, Stwiertnia i Wojtyga.

Nie było pilno Kołu polskiemu z upaństwowieniem cieszyńskiego gimnazjum wówczas, kiedy Koło posiadało wpływ polityczny i mogło je łatwo przeprowadzić. Wtedy nosił p. Jaworski sprawę gimnazjum w kieszeni od kamizelki. Dziś nie jest pilnem Kołu upomnieć się nawet o krzywdy ludu polskiego na Śląsku.

Sprawa budowy kanałów.

WIEDEŃ 21 marca.

(Z.) Parlament pracuje pod znakiem kanałów wodnych. Gdy wczoraj Körber oświadczył w komisji wodnej, że po świętach rząd przedłoży projekt budowy kanałów, pessymiści nawet zaczęli wierzyć, że możliwem jest puszczenie w ruch trwały obecnej maszyny parlamentarnej. Jakież stanowisko zająć powinni i zająć muszą wobec tej nadzwyczaj ważnej sprawy państwowej — nasi posłowie polscy? Delegacja nasza zająć powinna na stanowisko przychylne, dodatnie, powinni pomagać, aby budowa kanałów przyszła do skutku — jednak pod następującymi dwoma warunkami: 1) że równocześnie z budową kanałów zachodnich rozpocznie się budowa kanału galicyjskiego; 2) że kraj nasz na budowę kanałów ani jednego grosza nie da. Rządowi chodzi przedewszystkiem o budowę kolei przez Karawanki. O kanałach nawet nie myślał. przynajmniej w obecnej chwili. Że sprawa kanałów wydobyła się na wierzch, że się to stało teraz, że sprawa stała się aktualną, że o niej mówią i piszą i gorączkują się nią — to zasługa cała obecnej Izby poselskiej. Parlament związał sprawę kolejową ze sprawą kanałów, parlament zawarunkował „junctim“ tych dwóch spraw i parlament powinien okazać się słownym i nieugiętym w zasadzie: „Nie damy ani centa na kolej do Tryestu, jeżeli równocześnie nie będzie uchwaloną ustawa o budowie i sfinansowaniu kanałów“. Obowiązkiem zaś Koła polskiego baczyć, aby ustawa objęła kanał galicyjski wraz z kanałami zachodnimi. W tym samym dniu i tej samej godziny powinien ryskal uderzyć w ziemię pod Wiedniem i Oświęcimem. Jakkolwiek kanał, który przetnie Galicję od zachodu na wschód, który połączy Morze Bałtyckie z Czarnem, jest dla naszego kraju pierwszorzędnej doniosłości ekonomicznej — to jednak na budowę tego kanału kraj nasz ani grosza dać nie może — bo nie ma. Z próżnego nie zaczerpniesz. Dalej baczyć powinna nasza delegacja, aby kanał rzeczywiście przeciął Galicję wzdłuż, to jest od Oświęcimia aż po granicę Podola. Według dotychczasowych projektów, kanał szedłby przez Kraków do Jarosławia, a już koło Sądowej Wiszni zwracałby się na południe do Dniestru. Przeciw takiemu projektowi musimy zaprotestować. Kanał nasz musi sięgnąć przynajmniej do stolicy kraju, Lwowa, jeżeli się nie da równocześnie przeprowadzić uchwały, aby budowano zaraz także odnogę do Brodów. W sprawie tej była dzisiaj w Wiedniu deputacja Lwowa. Dobrze, że była, bo w czasie feryj świątecznych ma być wygotowanym projekt kanałowy.

Koszta budowy trzech wielkich kanałów wyniosłyby w przybliżeniu 600 miljonów koron. Budowa kanału galicyjskiego kosztowałaby z górą 200 miljonów koron. Sama budowa miałaby być ukończoną w roku 1920. Deputacja Lwowa była i u ministrów. Przyjęli ją dobrze. Zobaczymy po świętach projekt rządowy.

Izba obradować będzie do 29 b. m. włącznie. W przyszły piątek odbędzie się ostatnie posiedzenie przed świętami. Po świętach zbierze się parlament dnia 17 kwietnia i będzie obradować do czerwca, a nawet jest możliwem, że i przez czerwiec. Sejmy w takim wypadku zwołanoby dopiero na lipiec, na ostatnią sesję w obecnej kadencji. We wrześniu, względnie w październiku odbyłyby się wybory do Sejmu lwowskiego i praskiego.

Z KRAJU.

W sprawie wyrządzonej krzywdy.

Z Grybowa piszą do nas: Pomiędzy stacjami Grybów Ptaszkowa przy kilometrze $69^{9}/_{10}$ urządzony został kolejowy przepust wód tak wadliwie, że woda zgromadzająca się z gruntów ponad torem położonych, szczególniej w czasie powodzi i opadów deszczowych, przy pochyłości i bystrości terenu, wspomnianym przepustem z niezwykłą gwałtownością wypływa, a wskutek tego grunta i łąki przyległe, po drugiej stronie toru położone, zalewa i niszczy, a nawet były wypadki, że do domów się dostawała i znaczne szkody wyrządzała.

Gospodarze: Maciej Janus, Stanisław Kiełbasa, Małgorzata Michalik, Feliks Poręba, Wincenty Janus, Bernard Janus, Ignacy Kiełbasa, Jan Michalik, Paweł Janns, Tekla Janus, Marcin Janus i Jan Janus, włościanie w Ptaszkowy ad Grybów, od założenia toru kolejowego, a więc od lat 28, upominali się i prosili różnych urzędników i innych osób w służbie kolei państwowej będących, bądź to w Ptaszkowy urzędujących, bądź też tam na komisje przybywających, by odpływ wód tak urządzić, aby woda w czasie opadów deszczowych i powodzi, gruntów ich nie niszczyła, jednak głos wołających odbijał się tylko echem obietnic, których ziszczenia napróżno czekali.

Gdy żadne prośby nie pomagały, gdy c. k. dyrekcja kolei państwowych w Krakowie stanowczo żądaniom poszkodowanych się oparła i już cierpliwości brakło, niektórzy ze spólników wytoczyli skargi o zapłacenie szkody przeciw skarbowi kolejowemu, które to odszkodowanie w rzeczywistości, jak świadczą akta sporu III. 594/891 w c. k. sądzie powiatowym w Grybowie i akta sporu w c. k. sądzie powiatowym we Lwowie przeprowadzonego — im przyznane zostało.

Poszkodowani popierali także energicznie swe krzywdy przy założeniu ksiąg kolejowych, ale nadaremnie — wnieśli zresztą prośbę raz jeszcze do dyrekcji kolejowej w Krakowie, udokumentowaną wspomnianymi wyrokami, z których wina zarządu kolejowego bije w oczy — lecz na tę prośbę dyrekcja krakowska nie odpowiedziała.

W dniu 9 sierpnia 1900 poszkodowani posłali do ministerstwa kolejowego w Wiedniu zażalenie z załączeniem powołanych wyroków przeciw dyrekcji kolejowej w Krakowie, a w dniu 16 listopada 1900 nawet ministra Witteka telegraficznie urgowali, ale po dzień dzisiejszy bez załatwienia tej sprawy i bez odpowiedzi pozostają.

Nie mogąc nigdzie znaleść sprawiedliwości, pokrzywdzeni udają się z prośbą do Szanownej Redakcji o łaskawe ogłoszenie publiczne krzywdy, która się dzieje biednym ludziom od lat już 28 i dotąd dyrekcja kolejowa w Krakowie nie poczuwa się do

---

POD SZTANDAREM WOLNOŚCI.

Powieść na tle współczesnych stosunków bułgarskich.

62

Prezydent ministrów miał z Ruszkinem bardzo ważną naradę.

— Panie Ruszkin, pan mi tego młodzieńca tak gorąco poleciłeś, a teraz, przypatrz się pan, co z tego wynikło.

— Pardon, polecił go dr Kruze i ja także, to jest prawda, ale wszakże go pan sam pierwej poznałeś, zanim zechciałeś się nim zająć.

— Czy ja się pomyliłem, czy pan się pomylił, to już jest rzeczą obojętną, teraz musimy złe naprawić. Trzeba nałożyć temu młodzieńcowi cugle i pokierować tak sprawą, abyśmy mogli jego zapał i siły zużytkować dla siebie. Pozostawiam to pańskiemu sprytowi.

— Nie łatwo to rzecz dać sobie z Bratowem radę. Może być, że jedynie kobieta, którąby on kochał, mogłaby mieć na niego wpływ... jego narzeczona Iwanka w Łom-Palance...

Prezydent poruszył się gniewnie.

— Zanimby się jego tam sprowadziło, upłynęłoby dużo czasu, a kto wie, czyby to odniosło pożądany skutek.

Ruszkinowi zrobiło się trochę nieprzyjemnie.

— Nie wiem o takiej istocie w Sofji. któraby mogła wywierać na Dragana choćby najmniejszy wpływ.

— To jest w każdym razie sprawa bardzo niemiła, panie Ruszkin. Niech pan nie lekceważy dzisiejszej mowy. Bratow, może nie wiedząc nawet o tem, był głosem ogółu. Wszak nie można się łudzić, że z każdym dniem mamy mniej sympatji, jesteśmy nielubiani, a powiedzmy prawdę, nawet nienawidzeni. Bratow, widząc powodzenie, będzie coraz bardziej krzyczał i kto wie, czy mu się nie uda rozbić ministerstwa. Nie myśl pan, że mi tak zależy na utrzymaniu tego stanowiska, owszem, chciałbym się usunąć na dwa, trzy lata z życia publicznego, ale teraz zrobić tego nie mogę i nie chcę, mam jeszcze mnóstwo spraw do załatwienia, spraw bardzo ważnych... a zresztą pan wiesz, panie Ruszkin, że na wiosnę mamy się zająć obstalunkiem w poleconej przez pana fabryce... Proszę, niech pan sobie zada nieco trudu, ja myślę, że pan i w Sofji znajdzie skuteczne opium na uspokojenie wzburzonych nerwów Bratowa... niech pan tylko pomyśli... do widzenia... niech mnie pan zawiadomi, gdy pan wymyśli coś mądrego.

Ruszkin wracał powoli do domu. Ze słów prezydenta ministrów zmiarkował coś, co mu nie było wcale przyjemne.

— Och, czegóż wplątałem tego Bratowa — rozmyślał Ruszkin — a polecenie go prezydentowi ministrów, było już doprawdy szczytem nieostrożności.. Chociaż, sądzę, że rzecz da się naprawić... on jest w Donie naprawdę zakochany, a i ona w nim także. Któż jednak może ręczyć za to, że on i później nie będzie chciał odgrywać roli Katona. — Kto zaręczy? Dona! Tak, bezwątpienia.

— Gdy się raz pobiorą, to Dona znowu zacznie się rozsądnie na rzeczy zapatrywać i stanie się znowu córką Piotra Ruszkina! Siła Dragana stopi się pod gorącemi spojrzeniami Dony, jak śnieg pod działaniem słońca... Musi tak być, skoro inaczej być nie może... Dragan Bratow — Dona Ruszkin, zaręczeni .. pfui do djabła!

XVII.

Dragan przeprosił Donę pisemnie, że nie może przyjść wieczorem, czuje się bowiem bardzo zmęczony po dniu tak pełnym wrażeń.

Była godzina dziewiąta wieczorem. Dragan siedział w swym pokoju. Było zupełnie ciemno, tylko ogień, rozpalony w piecu, rzucał jaskrawe blaski na twarz Dragana i oświetlał nieco pokój.

Dragan oddał się cały rozmyślaniom nad wypadkami dnia upłynionego. Pierwszy to prawdziwie wielki czyn, jakiego dokonał! Wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki podadzą jego mowę i będą ją komentować.

Mowa ta była piękną, porywającą, odważną, ale czy była też mądrze obmyśloną? Czy następny atak nie straci już powabu nowości? Może historja nauczyciela była zanadto błahym punktem wyjścia? Nie, to była przecież krzycząca niesprawiedliwość Dragan wytłomaczył sobie wreszcie wszystko jak najlepiej i był z siebie zupełnie zadowolony.

— W każdym razie — myślał dalej Dragan — za powodzenie dzisiejsze muszę także być wdzięczny Donie. Ona działa na mnie podniecająco, zupełnie inaczej, niż Iwanka, która tylko mnie pociesza i dla tego właśnie to, co przedsiębrałem, gdym pozostawał tylko pod wpływem Iwanki, nie udawało się. Najlepszym dowodem rewolucja w Łom-Palance i moja mowa wyborcza.

— Zaledwie mnie Dona pokochała, idzie mi wszystko łatwo, wiedzie mi się... ciepło jej serca podnieciło gasnący już ogień mego ducha. I cóż z tego wynika? Muszę się złączyć serdeczniejszemi węzłami z Doną, muszę ją poślubić.... Ojczyzna pobłogosławi ten związek... Biedna, nieszczęśliwa Iwanka! Zamarłwi się na śmierć! Ale trudno, wielkie dzieła wymagają wielkich ofiar. Sama mi pisała, że nie chciałaby mi być ciężarem „wznoś się wysoko, mój ukochany orle, leć do szczytów sławy“. Biedna, dobra Iwanko, ty to pojmiesz, że inaczej być nie może.... wymaga tego moja misja... patrjota nie może się uwodzić litością!

Dragan skończył swe rozmyślania z tem przekonaniem, że powiedział sobie prawdę. A teraz czas działać.... Salus patriae, suprema lex.

Na drugi dzień rano przyszedł właściciel domu Matragidis z miną bardzo zakłopotaną. Mówił, że ma Dragana o coś prosić, a boi się go obrazić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

obowiązku naprawienia krzywdy, chociaż to leży w jej zakresie działania.

ZE SWIATA.

MONTE CARLO 19 marca.

Jak zięć Rotszylda rozbił bank?

Nie rozchodzi się tu wcale o dosłowne, fizyczne rozbicie banku za pomocą toporów, żelaznych drągów itd., jakimi to środkami inni rabusie cudzej własności się posługują. Żydzi ogółem jako „naród delikatny“, wolą nawet i w tych wypadkach posługiwać się więcej delikatnymi i mniej ryzykownymi instrumentami w guście wytrychów i podrobionych kluczy, lub nawet tylko podrobionych weksli i akceptów. Z drugiej stony łaskawy Jehowa zapewnił Rotszyldom na długie, długie lata możność robienia i zbierania pieniędzy bez uciekania się do tak radykalnych środków.

Rozbicie banku w Monte Carlo miało zupełnie inne cechy grabieży. Była to grabież w przyzwoitej formie, w eleganckiem towarzystwie, przy stole gry.

Podczas gry niebywała ulewa szalała na dworze, zebrało się w sali gry towarzystwo i gorączkowo zabrano się do gry. Duszono się formalnie dookoła stołu, przy którym główną uwagę zwracał mały nerwowy żydek, zgarniający raz po raz stosy złota i banknotów ku sobie. Żydkiem tym był zięć Alfonsa Rotszylda, niejaki Efrussi. Atmosfera stawała się z każdą chwilą duszniejsza — naprężenie umysłów i nerwów wzrastało. Wtem zabrzmiał głos krupiera: „Bank jest rozbity — Efrussi bank rozbił!“ W tej chwili wszystko, co żyło, rzuca się ku szczęśliwemu żydowi, jedni krzyczą, drudzy łamią ręce, inni śmieją się, lub płaczą.. Istny dom warjatów, dom opętanych przez czarta gry. 200 tysięcy franków przepłynęło w niesytą nigdy kieszeń żyda.

Gra rozpoczyna się nanowo, i znowu Efrussi zabiera 500 tysięcy! Po tem baron miljonowy wstaje, ackolwiek blady, z uśmiechem na obwisłych rasowych wargach, poprawia szkła na krogulczym nosie i opuszcza salę, słuchając w przechodzie gratulacyj, pytań, wykrzykników podziwu i zazdrości...

Tego samego wieczora biedny rumuński oficer zastrzelił się, przegrawszy ostatni sous.

NOWY JORK 12 marca.

Nowe pokłady turkusów. — Ofiarność amerykańskich miljonerów. — Bunt więźniów. — Straszny pożar w Bostonie.

Nowe bogate pokłady turkusów odkryto najniespodziewaniej w stanie Sonora w północnym Meksyku. Przy kopaniu w minach miedzi natrafili mianowicie robotnicy na wielki pas pochodzenia wulkanicznego, a przy dalszem poszukiwaniu okazały się całe pokłady turkusowe. W podobnym wulkanicznym pokładzie w sąsiednim stanie Arizona znajdują się również turkusy, co naprowadza na domniemanie, że pokładów tych kamieni właśnie w tego rodzaju formacji kopalnianej szukać należy.

Amerykańscy miljonerzy udzielają chętnie i ofiarnie z olbrzymich swoich zasobów, środków na piękne humanitarne cele. Ostatni wymowny dowód tego dał miljoner John Rockefeller w Chicago, który darował uniwersytetowi w Brown miljon dolarów, z tem jednak zawarowaniem, że i na drugi miljon znajdzie się jaki ofiarodawca. Warunki takie odnoszą zawsze w Ameryce skutek niezawodny.

W kopalniach Lansing w stanie Kanzas zbuntowało się 284 więźniów, używanych tam przymusowo do pracy górniczej. Pojmali oni 15 swych dozorców i tak długo trzymali, dopóki ich żądania, słuszne zresztą, nie zostały przez zarząd uwzględnione. Więźniom rozchodziło się o lepsze pożywienie, które istotnie dotychczas nie było do pozazdroszczenia. Aresztantów żywiono po prostu padliną z mułów i koni i spleśniałym chlebem. Po rewolcie zabili więźniowie wszystkie muły w kopalni i zjedli je. Zarząd min, zbadawszy faktyczny stan rzeczy, wymierzył bardzo łagodne kary buntownikom, do surowej odpowiedzialności pociągnął zaś dozorców.

Straszny pożar nawiedził w Bostonie redakcję największego tamtejszego dziennika „Boston Advertizer“. Cały budynek redakcyjny spłonął, niemniej i drukarnia. Bardzo wielu zecerów znalazło śmierć w płomieniach, inni, chroniąc życie, powyskakiwali z okien, odnosząc ciężkie kalectwa.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w piątek Katarzyny, królowej szwedzkiej; w sobotę Wigilja, Wiktorjana i Oktawjana, męczenników; w niedzielę Djonizego, biskupa.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na głuszce, cietrzewie, dropie i pardwy. Dziki i lisy należy tępić. Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 15 marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacicę, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 37, zachód przypada o godz. 5 minut 55, długość dnia godzin 12 minut 18.

Stan powietrza. Dnia 22-go marca o godzinie 7 rano barometr 194, termometr + 18 wilgotność 96 . . w r zachodni 10.

Repertuar Teatru Miejskiego

W piątek, 22 b. m.: „Wesele“, dramat w aktach St. Wyspiańskiego.

W sobotę, 23 b. m.: „Terre-Neuve“, krot. w 3 aktach M. Bissona i Henequina (nowość).

Wrażenie z polityki Koła polskiego na Śląsku.

Po całym Śląsku rozrzucono odezwę Towarzystwa „Jedność“ w Cieszynie, z której niektóre wyjątki brzmią: „Do Ludu Polskiego na Śląsku! Wieść hiobowa nadeszła z Wiednia w dniach ostatnich. Rząd odmówił stanowczo upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie! Koło polskie nic nie chce o Tobie wiedzieć, ludu śląski! Koło polskie zdradziło Cię jeszcze raz i opuściło Cię zupełnie... Koło polskie, jak zawsze, oddało się i tym razem na usługi rządowi, nie stawiając żadnych żądań, a w nagrodę za to, prezes Koła polskiego, szlachcic Jaworski, otrzymał od cesarza wielki krzyż Leopolda na czerwonej wstędze, a Ty, Ludu Polski, cóż Ty dostałeś?... Ozdoba na piersiach dygnitarza ma zastąpić Ci Twoje prawa narodowe? Jedyne życzenie narodowe ze strony polskiej — upaństwowienie gimnazjum cieszyńskiego — zostało odrzucone!

„Zdrada ze strony Koła polskiego niech Was nie dziwi, Ślązacy! To nie jest przedstawicielstwo narodowe, to nie są posłowie „polscy“, to jest klika szlachecka, która dba jedynie o własny swój interes, o dobro swojej kasty. Za wolność samolubnego gospodarza w Galicji, za wolność tłumienia wszelkiego ruchu ludowego, jest ona za to powolnem narzędziem rządu, posłuszna na każde jego skinienie. Lud polski policzy się kiedyś z tą kliką.

„Dlaczego zaraz po otwarciu parlamentu nie postanowiono stanowczego żądania, aby jedyne nasze gimnazjum polskie na Śląsku natychmiast zostało upaństwowione? Dlaczego dr Michejda nie zagroził wystąpieniem z Koła polskiego, jeśli tej sprawy nie wysunie na plan pierwszy? Czyż na tę sprawę nie są zwrócone oczy całego społeczeństwa polskiego? Czy na to wybraliśmy dra Michejdę do Rady państwa, aby sprawę gimnazjum cieszyńskiego załatwiano na tajnych posiedzeniach i w przedpokojach ministerjalnych?

„My jałmużny nie potrzebujemy i o nią nie prosiliśmy. My nie jesteśmy żebrakami. Już wydaliśmy w ciągu lat sześciu, z ciężko uzbieranych narodowych składek, na gimnazjum nasze sto kilkadziesiąt tysięcy złotych; corocznie wydajemy 30.000 złotych, chociaż nie powinniśmy wydawać ani centa. Utrzymanie szkół średnich jest obowiązkiem rządu, któremu na to płacimy z własnej kieszeni. Mamyż i nadal podatki płacić, a nic za to nie otrzymywać? Na Śląsku cieszyńskim jest nas Polaków ćwierć miljona i dotąd nie mamy ani jednej szkoły średniej. Niemców jest dziesięć razy mniej, a mają 2 gimnazja, 2 szkoły realne, 2 seminarja i t. d. Takiej niesprawiedliwości nie możemy dłużej cierpieć!... Jak długo jeszcze panować mają tutaj podwójne prawa — inne dla Niemców a inne dla nas — Polaków?

„My w Księstwie Cieszyńskiem płacimy po Wiedniu najwięcej podatku na głowę, a nie mamy ani odrobiny praw narodowych. Najwięcej od nas wybierają, a nic nam za to dać nie chcą. Ludu Polski na Śląsku! Nie daj dłużej sobą poniewierać! Upomnij się o swe prawa, których zaprzeczają Ci na każdym kroku! Niech Koło polskie usłyszy Twój głos żalu i oburzenia, niech krzywda Twoja zaciąży na jego sumieniu. Niech Koło przestanie nazywać się „polskiem“, skoro starą dzielnicę piastową wydało na łup Niemcom, skoro odtrąca od siebie lud śląski, który czuje się polskim i chce polskim pozostać.

„Precz ze szlacheckiem Kołem polskiem! W takiem Kole nie ma miejsca dla posła ziemi śląskiej! Czesi otrzymali miljonowe ustępstwa ekonomiczne i kilka zdobyczy narodowych. Czeskie gimnazjum „Maticy školskiej“ w Mistku rząd przyrzekł upaństwowić jeszcze w tym roku! O nas nikt się nie upomniał! Koło polskie zadowolniło się orderem! Chcemy innych mieć obrońców! Chcemy inaczej do rządu przemawiać! Żądajmy bezzwłocznego upaństwowienia gimnazjum w Cieszynie! Domagajmy się zupełnego równouprawnienia narodowego!“

Rejestrujemy tę odezwę, czyniącą w różnych swoich ustępach gorzkie i nawet niesprawiedliwe wyrzuty drowi Michejdzie, jako objaw zupełnie naturalnego rozgoryczenia i oburzenia, wywołanego haniebną sprawą zwłoki w upaństwowieniu gimnazjum cieszyńskiego.

Jaskrawy wyraz nadany zostanie temu rozgoryczeniu na **wielkim wiecu polskim**, jaki odbędzie się w Cieszynie dnia 31 marca w niedzielę o godz. 3 popołudniu.

We wszystkich miastach polskich odbywać się mają takie same wiece. Początek daje wschodnia Galicja. W Tarnopolu utworzył się osobny komitet, który się zajmuje sprawą wciągnięcia wszystkich miast galicyjskich do tej manifestacji. W Samborze jest już zapowiedziany wiec na dzień 24 b. m.

Kraków nie pozostanie z pewnością w tyle za innemi miastami. Istnieje projekt zwołania wiecu na ostatnie dni bieżącego miesiąca.

* **W drugim dniu wiosny** zima zawitała do nas w najlepsze. Po pogodzie i cieple dni ostatnich, nagle przyszła wczorajsza plucha, a dziś gęste pokłady śniegu pokrywają ulice i ogrody. Chłód przejmujący nakazuje znowu kłaść ciepłe paltoty i futra, które już odkładaliśmy do kufrów.

* **Marszałek Badeni** bawi obecnie w Wiedniu w sprawach krajowych i zatrzyma się tam przez 10 dni.

* **Otrzymujemy** następujące pismo: Na protest wydziału akademickiego „Sodalisów Marjańskich“, umieszczony w nr. 64 „Głosu Narodu“, z dnia 18 marca, przeciw artykułowi mojemu „Czy przystoi?“, oraz zaprzeczenia, że „żaden z członków sodalicji nie należał do komitetu urządzającego Raut“, mający zakończyć się tańcami, uważam za mój obowiązek usprawiedliwić się tłomaczeniem najszczerszem, że sama byłam w błąd wprowadzona opowiadaniami osób, jak mi się zdawało, dokładnie o tej sprawie poinformowanych. Bal zamierzony nie udał się wprawdzie, lecz wszyscy inicjatorowie jego mogą sobie powinszować, (takie znowu mniemanie wielu osób) że nie narazili się na surowe zarzuty powszechne.

M. Cz.

* **Z teatru.** Jutrzejsza premjera, 3 aktowa farsa Al. Bisson'a i Hennequin'a „Sekretarz“ (Terre Neuve) należy do lepszych lekkich krotochwil francuskich z ostatnich lat, nie jest bezmyślną, ale ma nawet pewne satyryczne zacięcie. Główne i ważniejsze role grać będą panie: Wojnowska, Sulima, Czechowska Jadw. i Walewska; pp.: Zelwerowicz, Walewski, Pawłowski i Stępowski.

* **Wyścigi konne w Krakowie.** Sekretarjat Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że pierwszy termin wycofania koni z odbyć się mających biegów a mianowicie: w sobotę 15 czerwca b. r. biegu p. n. „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial Shakes“ z dotacją 6.000 koron; dalej „Nagrody Dyrektorjatu“ z dotacją 6.000 koron, odbyć się mającego w niedzielę 16 czerwca, jako też z „Biegu pocieszenia“ z dotacją 2.400 koron, odbyć się mającego we wtorek dnia 18 czerwca, upływa z dniem 1 kwietnia b. r. o godzinie 8 wieczorem. Towarzystwo wyścigów urządzi i w tym roku losowanie konia wyścigowego zwycięzcy „Biegu losowania“. Losy po koronie są już do nabycia w kancelarji wyścigów konnych, ulica Wolska l. 5.

* **Utonięcie w Wiśle.** Wczoraj po południu Józef Kawula, 34 lat liczący wyrobnik na Dajworze, wyszedł na stronę nad brzegiem Wisły. Dostawszy napadu epileptycznego, Kawula wpadł do rzeki, w której poniósł śmierć. Wszelki ratunek okazał się bezskutecznym. Trupa odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

* **Najechanie tramwajem.** Wczoraj zdarzył się fakt najechania przy ulicy Grodzkiej w bliskości kościoła św. Piotra. Niejaka Katarzyna Sieprawska usiłowała przejść w poprzek ulicy; w tej chwili całym pędem nadjeżdża tramwaj elektryczny, który obala Sieprawską, tak, że ta już dostaje się pod wóz. Nim jednak koła dosięgły zagrożonej niechybną śmiercią, motorowy zdołał wstrzymać wóz i Sieprawska, aczkolwiek ze strachu utraciła przytomność, doznała tylko lekkiego stłuczenia głowy. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło Sieprawską na miejscu, a następnie poleciło odwieźć ją do domu.

Przed kilkoma dniami na Kazimierzu, starszy wiekiem żyd również był zagrożony, odniósł jednak tylko lekkie starcie.

Wreszcie zanotować wypada, że przy dojeździe do dworca kolejowego nastąpiło onegdaj starcie tramwaju z wozem pocztowym, w którym to wypadku szkodę poniósł wóz tramwajowy.

* **Lwowski skandal podatkowy** nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniony. „Czas“ twierdzi, że prezydjum Lwowa i pewna część radnych, zapłacili podatki dopiero po jego wystąpieniu, jakkolwiek przed wyjaśnieniem p. Małachowskiego. Okazuje się dalej istotnie,

że bogaty żyd Maurycy Sprecher dlatego, że jest radnym miasta zalega z podatkiem 10.000 koron. Sprecher jest jednym z przyjaciół p. Małachowskiego.

* **Starosta, p. Wacław Zaleski**, zajęty obecnie w prezydjum namiestnictwa, powołany zostanie tuż po świętach Wielkanocnych do ministerstwa spraw wewnętrznych.

* **St. Wyspiański**, pisze obszerną przedmowę do „Wesela“, która ukaże się na czele książkowego wydania tego pięknego dzieła.

* **Ustąpienie Bobrzyńskiego** — jak donoszą lwowskie dzienniki — spowodowane zostało także sposobem traktowania go ze strony ministra oświaty Hartla, który przy rozmaitych okazjach, dał do poznania, że Bobrzyńskiego uważa za wielkiego szkodnika dla szkolnictwa. Bobrzyński szastał się dawniej w taki sposób, jakoby był w Galicji ministrem oświaty, niezawisłym zupełnie od ministerstwa. To się w Wiedniu tem bardziej nie podobało, że jego zakusy reakcyjne szły za daleko.

Zarzucają mu także, że swojem postępowaniem wywołał ogromne niezadowolenie w sferach nauczycielstwa, szczególnie ludowego, które emigruje tłumami z tego zawodu — o ile tylko może. Nawet stańczycy w ostatnich czasach nie byli zachwyceni Bobrzyńskim, zarzucając mu, że skutkiem jego bezwzględnego postępowania, nauczycielstwo rozgoryczone, rzuca się w ramiona radykalnej opozycji. Wogóle Bobrzyński miał ten talent, że podczas swego urzędowania, pogryzł się z wszystkimi niemal, a teraz zazdrości laurów nawet swemu przyjacielowi od serca — Korytowskiemu. Niedawno temu, minister Hartl ku wielkiemu niezadowoleniu Bobrzyńskiego, rozstrzygnął sprawę wydawnictw ludowych książek szkolnych i zakładu Ossolińskich.

Bobrzyński zagarnąć chciał te wydawnictwa i stworzyć z czystego dochodu rodzaj funduszu dyspozycyjnego dla Rady szkolnej. Bobrzyński umiał całą sprawę tak przedstawić, że była ona już prawie rozstrzygniętą na jego korzyść. Dopiero w ostatniej chwili udało się zdemaskować rozmaite macherstwa i Hartl zadecydował całą rzecz na korzyść zakładu Ossolińskich. Był to także wyraz nieufności ze strony ministra Hartla.

* **Zawalenie się sądu.** W Bursztynie dnia 14 b. m. runął sufit w sali rozpraw tamecznego sądu. Spadające gruzy i belki połamały barjerę i sprzęty. Szczęściem, że nie było to podczas rozprawy, lecz przed godz. 8 rano, kiedy jeszcze nikogo w tej sali nie było.

* **Socjalista wyrzucony!** Niektóre dzienniki donoszą w sposób stanowczy, inne w formie pogłoski, że dolno-austrjacka Rada szkolna udzieliła dymisji nauczycielowi Seitzowi, który jest socjalno demokratycznym posłem do Rady państwa. Powodem dymisji jest szerzenie agitacji socjalno demokratycznej wśród młodzieży szkolnej.

* **Z Poznania** donoszą: Odpowiedzialny redaktor „Pracy“, p. Teofil Bartyński, został w poniedziałek aresztowany. W tej chwili więc już trzech redaktorów „Pracy“ siedzi w więzieniu.

Ingres nowego biskupa tarnowskiego ks. dra Wałęgi, odbędzie się w połowie kwietnia b. r.

Sprawy miejskie. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej w dniu 19 b. m. uchwaliła w myśl wniosku Magistratu przedstawić sekcji skarbowej a następnie Radzie miejskiej potrzebę kredytu dodatkowego w kwocie 4.022 koron na pokrycie przekroczenia kosztów budowy dla nowej rzeźni trzody chlewnej w Krakowie. Następnie zgodziła się sekcja w zasadzie na wykonanie otoczenia koło pałacu Tow. przyj. Sztuk pięknych i poleciła komisji przedtem do tej sprawy delegowanej, aby po ostatecznem porozumieniu się z Tow. Sztuk pięknych sprawę merytorycznie załatwiła. Dalszy ciąg obrad odbył się w południe.

Sekcja skarbowa w tymże dniu przyznała kredyt dodatkowy dla działu I pozycja 3, budżet za rok 1900 w kwocie 10.066 koron 20 halerzy na djurna nieetatowych funkcjonarjuszy Magistratu; tak samo kredyt dodatkowy na pokrycie wydatków na stemple i należytości skarbowe za rok 1900 w kwocie 708 kor. 83 hal. Udzielono zaliczki w kwocie 12.000 koron na zakupno węgli dla urzędników i sług miejskich na rok 1901 i 2. Dalej udzielono pożyczki z funduszu Rudolfa w kwocie 400 koron. Przyjęto do wiadomości o zamknięciu rachunkowem z funduszu depozytów miejskich i politycznych za lata 1898 i 1899 i udzielono odnośnym urzędnikom kasowym i rachunkowym Magistratu absolutorjum. Wkońcu przydzieliła sekcja referat w sprawie zamknięcia rachunkowego funduszu pożyczkowego (Pragskiego) za rok 1899 oraz z funduszu emerytalnego urzędników i sług miejskich po koniec roku 1899 radcy miejskiemu p. Henrykowi Schwarzowi.

§ **Romans Milana.** Korespondent „Frankf. Ztg“ z Konstantynopola opowiada w tym dzienniku swoje osobiste wspomnienia o królu Milanie. Oto jeden z nich: „W owym czasie (w r. 1888) nawiązał się stosunek pomiędzy królem a panią Artemizją Kristiczową, żoną byłego sekretarza gabinetu, który następnie został mianowany posłem w Berlinie. Artemizja, pochodząca ze znaczej rodziny greckiej, osiadłej w Konstantynopolu, umiała tak opętać króla, że każdą wolną chwilę w jej domu spędzał. Nie była nigdy piękną, a miała już oddawna młodość po za sobą, lecz obdarzona niezwykłym sprytem, umiała rozmawiać tak, jak żadna z dam belgradzkich. Król nieraz powiadał, że nie wie, co go ciągnie do tej kobiety, może jej oczy, które mu przypomniały pierwszą miłość młodzieńczą. Bądź co bądź, Artemizja zdobyła wielki wpływ na Milana. Powóz jego stał godzinami przed jej domem, na ulicy Księcia Miłosza, dyplomaci liczyli się z panią Kristiczową, jej salon był nawiedzany licznie, przeważnie tam partje baccarata, rozgrywające się dawniej w pałacu. Skutki tego stosunku objawiły się niebawem. Milan oświadczył, że gotów jest ponosić konsekwencje, obiecał pi... żenić się z Artemizją i przyznać dziecko za swoje. Kristicz podał się o rozwód, rodzina Artemizji nie szczędziła kosztów; gdy wreszcie wszystkie trudności zostały usunięte, król nagle abdykował; powodowała nim obawa, iż gabinet i naród serbski nie zechce uznać Artemizji za królowę. Ona tymczasem wyjechała do swoich rodziców i oczekiwała tam spełnienia obietnicy. Milan miał zamiar jej dotrzymać, ale po podróży do Palestyny wpadł w wir życia paryskiego i o swoich zobowiązaniach zapomniał“. Korespondent zaprzecza wyznaniom Milana, jakoby Artemizja próbowała zmusić go do małżeństwa.

§ **Tajemnicze morderstwo.** Z Drezna donoszą: Nadworny muzyk Gunkel, autor opery „Atilla“, wczoraj po wyjściu z opery, kiedy wsiadał do wagonu kolei lokalnej, padł od strzału kobiety, nazwiskiem Jahual. Powód zbrodni dotychczas niewyjaśniony.

Mianowania. Prowizoryczny wagmistrz urzędu cechowniczego miar i wag w Krakowie Jan Budzynowski, zamianowany został „ad personam“ etatowym wagmistrzem w XI klasie rangi.

Z notarjatu. Minister sprawiedliwości przeniósł notarjusza Eugenjusza Rechtenberg Ambrosa z Obertyna do Nadworny, oraz zamianował kandydata notarjalnego Józefa Górnickiego we Lwowie notarjuszem w Obertynie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Kazimierza Kantego z Kołomyi do Krakowa.

Odznaczenie. Zarządca w Żywcu p. Rudolf Feix otrzymał złoty krzyż zasług z koroną.

Nekrologja. W Wiedniu zmarł Władysław Chrzanowski, urzędnik kolei państwowej.

Na pomnik Kościuszki.

(Posiedzenie Rady miasta z 21 b. m.)

Wczorajsze posiedzenie Rady zostało otwarte o godzinie $^1/_4$ na 7-mą, przy wiszącym na włosku komplecie 31 radców. Po odczytaniu pism, między któremi znajdowała się także petycja fornali miejskiej straży pożarnej o podwyższenie płac i budowę odpowiednich mieszkań (przekazano ją sekcji prawniczej), prezydent Friedlein poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. Karolowi Rzący.

Następnie uchwaliła Rada wniosek sekcji skarbowej i dobroczynnej o założenie filji miejskiego domu kalek w domu niegdyś Reicha przy ul. Kopernika. Zarząd tej filji ma spoczywać w rękach sióstr III zakonu św. Franciszka. W dyskusji zabierali głos: r. Kohn, r. Pareński, ks. Bukowski, ks. Spis, Lustgarten i Birnbaum. R. Kohn wypowiedział równie olbrzymią jak nudną mowę, która nawet jednego z radców ukołysała do błogiej drzemki, ku ogólnemu gaudium całej Rady. R. Kohn postawił wniosek, aby sprawę zwrócono sekcji. Wniosek ten uzyskał okrągłe 4 głosy. Ataki r. Kohna na rzekomą wadliwą gospodarkę w zakładzie brata Alberta spotkały się z należytą odprawą z ust ks. Bukowskiego. Rezolucja r. Stycznia, aby sekcja dobroczynna obmyśliła urządzenie stałego domu kalek i nieuleczalnych w ogrodzie Angielskim została również przyjęta.

Następnie uchwaliła Rada wypłacić Tow. imienia Kościuszki subwencję 20.000 koron na pomnik Kościuszki, który stanie na Rynku krakowskim. Sprawa ta spadała już kilkakście razy z porządku dziennego, a wreszcie wczoraj doczekała się załatwienia. Według wyjaśnień, udzielonych Radzie przez r. mag. Buczkowskiego, figura Kościuszki będzie odlana za dwa tygodnie, reszta pomnika z końcem roku, a odsłonięcie nastąpi w połowie przyszłego roku.

Wreszcie uchwalono rozpisać konkurs na posadę I brandmistrza miejskiej straży pożarnej w X randze z roczną płacą 2200 koron, prawem dwóch pięciolecie po 200 koron, umundurowaniem, mieszkaniem w naturze, opałem i oświetleniem. Ostatnim punktem wczorajszych obrad było uchwalenie wniosku sekcji ekonomicznej w sprawie umundurowania służby miejskiej. Mundury będą wykonywane z sukna krajowego.

Dla dalszych uchwał zabrakło kompletu.

Jubileusz Sobiesława.

Przedstawienie „Przyjaciela kobiet“.

Świetność jubileuszu dwudziestopięcioletniej pracy scenicznej p. Sobiesława Bystrzyńskiego przeszła wszystkie oczekiwania. Teatr wypełniony wczoraj po brzegi, okazywał jeszcze przed podniesieniem kurtyny niezwykle uroczysty nastrój. Kiedy zaraz przy rozpoczęciu sztuki p. Sarnowski zaanonsował „pana de Ryon“ i kiedy w drzwiach ukazała się wysmukła postać wytwornego młodzieńca, o pięknym blond wąsie, w jasnem modnem ubraniu — wśród publiczności powstała tak ogłuszająca burza oklasków i okrzyków entuzjastycznych, że echo tej potężnej owacji rozlegało się daleko wkoło gmachu teatralnego. Burza oklasków trwała przeszło 10 minut. Artysta nie oczekiwał snać takiego przyjęcia; po pierwszych kilku ukłonach stał zmięszany i nie wiedział, jak ma dziękować za ten imponujący dowód uznania i wdzięczności ze strony najszerszego koła widzów teatralnych.

Wzruszenie też opanowało artystę tak silne, że potrzebował wysilać się i przemagać, aby grać swoją trudną, piękną, subtelną i dowcipną rolę. Niebawem jednak talent wziął górę nad wzruszeniem. De Ryon był już po krótkiej chwili swobodnym, sceptycznym, pełnym gryzącego dowcipu Paryżaninem, porywał werwą, ujmował za serce czemś głębszem, co tkwiło na dnie jego pozornego cynizmu i pogardy dla kobiet i miłości.

Dykcja Sobiesława, która jest jednym z najświetniejszych wzorów krakowskiej szkoły aktorskiej, naturalna, prosta, płynna, bez cienia owego gorączkowego stacatta uprawianego w Warszawie, albo deklamacyjnego lwowskiego patosu, zachwycała nasz słuch i przywodziła na myśl, że to jeden z ostatnich, co tak prawdziwie mówią na scenie. Na szczęście ten „jeden z ostatnich“ tak jest jeszcze młodzieńczy, że młode pokolenia długie jeszcze lata będą się mogły kształcić jego przykładem.

Całość przedstawienia była wyborna. Wszyscy partnerzy p. Sobiesława dawali z siebie co mogli najlepszego. Na pierwszem miejscu „koleżanka w jubileuszu“, nieoceniona Wojnowska. Panna Ordon była do tego stopnia przed przedstawieniem niedysponowana, że aż musiano w jej imieniu prosić o pobłażliwość. Prośba była zupełnie zbyteczna; artystka grała tak świetnie, każdy szczegół opracowała tak subtelnie, rolę przeprowadziła tak szlachetnie i tak ujmująco, że doprawdy trudno było uwierzyć, aby to wszystko mogło się dziać przy równoczesnem przemaganiu cierpienia. A jednak istotnie artystka do tego stopnia po skończeniu gry czuła się osłabioną, że okazała się potrzeba odwiezienia jej do domu. Trzeba zarówno podziwiać talent, jak siłę woli. Pani Przybyłko-Potocka była paradną Balbinką — scena „z kieszenią“ była małem arcydziełem. Panna Sulima miała właściwie tylko jedną większą scenę: rozmowę z panem de Ryon w akcie czwartym, ale wykonała ją z ogromnym sentymentem, który przedzierał się doskonale przez zachwałą zalotność emancypowanej Paryżanki. Pp. Mielewski, Zawadzki, Przybyłowicz i Sosnowski prześcigali się wzajemnie w grze wzorowej i pełnej indywidualności.

Uroczystość jubileuszowa.

Po pierwszym akcie podniosła się kurtyna: na scenie w dwóch grupach stanęli artyści i artystki naszej sceny z p. Kotarbińskim w pośrodku. Czcigodna pani Wolska wprowadziła p. Sobiesława, a orkiestra pod kierunkiem p. Hocka zaintonowała śliczny polonez jubileuszowy ułożony specjalnie przez p. Michała Świerzyńskiego. Do poloneza tego p. Jan Świerzyński ułożył słowa następujące:

Ponad gmachem — złote głoski
Znaczy polskiej sceny sława; —
W rzędzie mistrzów Gród krakowski
Kreśli imię SOBIESŁAWA; —
Bo z tej sceny, prozą... w rymie
Życiem kraśił twórcze słowa;
„Ulubieńca“ zdobył imię,
Żyjąc duszą dla Krakowa! —
Tu ćwierć wieku śnił i marzył,
Zawsze dziarski, jak przed laty;
Łzą, czy śmiechem hojnie darzył...
Niech uznania zbiera kwiaty!
Niechaj z laurów wieńce splata, —
Złotą nitkę marzeń wije, —

Chlubą znaczy długie lata
I dla polskiej sceny żyje! —
Niech żyje nam!

Gromkie oklaski przygłuszały dźwięki poloneza i i ucichły dopiero wówczas, gdy p. Kotarbiński dał znak, że chce przemawiać. Po p. Kotarbińskim przemawiał reżyser, p. Walewski, wreszcie wśród głębokiego wzruszenia sam jubilat. Oklaski przerywały nieustannie każdą z tych mów. Wśród tego wręczono jubilatowi dary i wieńce, a z lóż rzucono kilka bukietów.

Wśród rozlicznych darów i upominków od kolegów, przyjaciół i wielbicieli artysty, zwracały na siebie przedewszystkiem uwagę 2 laurowe srebrne wieńce. Pierwszy od Dyrekcji i artystów sceny krakowskiej i drugi od Dyrekcji i artystów lwowskich. Zwłaszcza ten drugi odznaczał się prześlicznym pomysłem i wykonaniem. Na podstawce z pluszu są przymocowane 2 gałązki lauru ze srebra, spojone złotą kokardą, na której wyryty odpowiedni napis. Do poduszki u dołu są przyczepione 3 szarfy, 2 pąsowe, jedna biała. Na białej jest dedykacja dla artysty, a na czerwonych wszystkie podpisy artystów lwowskich z dyrektorem Pawlikowskim na czele. Między szarfami a gałązkami srebrnemi jest umieszczona gałązka żywego lauru. Ulubiony artysta otrzymał oprócz 2 srebrnych, jeszcze 12 innych wieńców z lauru i kwiatów.

Wręczono mu wreszcie, jako upominek pamiętnego dlań dnia, zebraną wśród szerokiego Koła wielbicieli i przyjaciół sumę około dwóch tysięcy koron.

Przemówienia.

W przemówieniu swem dyr. Kotarbiński zaznaczył na wstępie, że publiczność tłumnie zebrana powitała jubilata serdecznie, że koleżanki i koledzy zgromadzili się aby uczcić jego piękną, ćwierćwiekową pracę na scenie krakowskiej, którą tak serdecznie ukochał. W naszych warunkach praca to ciężka, wymagająca wielkich wysiłków, inteligencji i wyobraźni, praca męcząca i szarpiąca nerwy. Na wojnie podobno lata służby liczą się podwójnie, a pracując z wytężeniem przez ćwierć wieku dla sceny krakowskiej, jubilat zrobił może więcej aniżeli w ciągu pół wieku niejeden artysta, pracujący w korzystniejszych warunkach. Następnie mowca scharakteryzował krótko dwie główne strony talentu Sobiesława, który do dziś dnia nic nie utracił ze swej siły i świeżości młodzieńczej. Z jednej strony jubilat jest dzielnym wykonawcą postaci rodzimych w utworach Fredry, Korzeniowskiego, Kraszewskiego i innych współczesnych dramaturgów, w których stworzył szereg ról kipiących życiem młodzieńczem albo rycerskim animuszem. Z drugiej strony jest wybornym przedstawicielem ról salonowych w komedji współczesnej, dał nam cały szereg postaci wytwornych, naturalnych, nacechowanych humorem lub subtelną ironją. W tym dziale jest on typowym reprezentantem epoki i szkoły Koźmianowskiej, która nadała taki blask scenie krakowskiej. Jednakże jubilat nie zatrzymał się w miejscu, nie zamknął się w jakichś rutynicznych formułkach, ale szedł z postępem i rozwojem sztuki najnowszej. Stanął on w rzędzie tych najnowszych pracowników sceny krakowskiej, którzy dali tyle postaci nowych, żywych i oryginalnych, dzięki którym na scenie naszej odbiły się tak wyraźnie żywotne prądy modernistyczne w sztuce — był wreszcie niedawno dzielnym tłómaczem postaci stworzonych przez najnowszą poezję naszą. Dzięki tej poezji, której nowa jutrznia błyska na horyzoncie sztuki, tej poezji której promienie ze sceny krakowskiej dziś na całą Polskę padają, dzięki pracy całego zastępu artystów, dzięki talentom tak żywotnym jak talent jubilata, scena nasza rozwija się i kwitnie, nieupada i „mamy silną wiarę że nieupadnie". Następnie scharakteryzowawszy ogólnie wartość pracy aktorskiej w rozwoju rodzimej kultury, mowca w imieniu kolegów wyraził serdeczne uznanie dla jubilata, jako dla dzielnego artysty, pracownika, dobrego kolegi i zacnego człowieka, zaznaczając że Sobiesław ma jeszcze przed sobą długie lata pracy wdzięcznej i pożytecznej. „Przyjmij od nas skromne dary, które ci ofiarujemy — tak zakończył mowca — wraz z serdecznem życzeniem, abyś na tej kochanej scenie doczekał się złotych godów ze sztuką. Niechaj nad tobą, jak najdłużej świeci gwiazda którą sztuka zapala nad czołem swych wybrańców, gwiazda poezji i niespożytej młodości ducha".

Z kolei zabrał głos reżyser sceny p. Walewski i imieniem kolegów wśród wzruszenia zaznaczył, że wszyscy kochają Sobiesława za to całą duszą, że nietylko znakomitym, ale i zacnym był kolegą, że wierny tej scenie, która tak świetne ma tradycje, służył jej w złej i dobrej doli całą duszą. Jak publiczność krakowska kocha swoich artystów, ma Sobiesław dziś w dniu swego wielkiego szczęścia wymowne dowody. Kochają go wszyscy za to, że mistrzowskim w sztuce postępując torem, był rozkoszą słuchaczów, a dla grających wzorem. Mowca wspomniał, że dusza ludzka w chwili szczęścia cudowną grą kolorów otacza nas w około. Przywiódł na koniec postacie pisarzy niepospolitych jak Fredro, Bałucki, Bliziński, Narzymski, oraz postacie najmłodszych pisarzy, którzy chlubnie już zapisali się w historji teatru. Ściany tej sceny rozszerzają się, bo oto te postacie tłumnie się tu cisną, aby wziąć udział w hołdzie dla tego, który je wcielał w życie mocą swego talentu. Myślą także staje tu między nami grono artystów lwowskich wraz dyrektorem T. Pawlikowskim i z sercem przepełnionem radością składają wyrazy hołdu i uwielbienia dla tak znakomitej pracy Sobiesława na scenie krakowskiej. Niechże to zbratanie dusz artystycznych sceny lwowskiej i krakowskiej chlubę przynosi zawsze i wszędzie dla słuchających i piszących. Lecz sądzę, że najpiękniejszą chwilą dla niego będzie to, że dzień jego jubileuszu dla najmłodszego pokolenia artystów zostanie drogim. Ci młodzi patrząc na tę chwilę, kochają te same ideały nieśmiertelnej sztuki, nabierają otuchy, a dusze ich nabierają mocy i wiary, że wszelka praca artysty wypłynie z głębi serca, gdy jest całą duszą oddane wielkim zadaniom artystycznym, a w nagrodę tak serdeczną, tak błogosławioną chwilę przynosi — jak ta dzisiejsza. Ta otucha dla najmłodszych, którzy tą drogą pójdą, to wielka zasługa Sobiesława w dniu dzisiejszym. Mowca wyraził mu życzenie z całej duszy, aby spoglądał w dalszym życiu na wzrost sceny krakowskiej, tej sceny, tej publiczności, która tak gorąco kocha swoich artystów.

Podziękowanie artysty.

Sobiesław, do łez wzruszony, dziękował w słowach następujących:

„Kochany dyrektorze i kochani koledzy! Dziękuję wam z całego serca za te dowody waszego uznania i sympatji; nie wiem, czy zasłużyłem na nie — zasługi moje są skromne — starałem się jednak całą duszą pracować dla tej ukochanej mojej sceny. Starałem się przynajmniej być dobrym kolegą. Wiem i czuję to, że życzenia, które mi dzisiaj składacie, są wyrazem szczerych, prawdziwych uczuć waszego koleżeńskiego serca, i to najwięcej mnie uszczęśliwia.

Wzrusza mnie również głęboko pamięć dyrektora Pawlikowskiego, oraz moich kochanych kolegów lwowskich, którzy niezasłużenie nadesłali mi tak wspaniały wieniec; chociaż nie słyszą mnie w tej chwili — dzięki wam drodzy przyjaciele!

Nie mniej serdecznie dziękuję tobie mój kochany dyrektorze, który w poczuciu koleżeństwa, pierwszy powziąłeś tę myśl, aby pracę moją uczcić w tak zaszczytny dla mnie sposób; dziękuję tem goręcej, że daje mi to sposobność pierwszą i ostatnią w życiu, abym mógł wyrazić najgłębsze, najserdeczniejsze podziękowanie tobie szanowna publiczności, która od lat 25 otaczasz mnie swojemi względami i sympatją. I nie umiem wyrazić, jak ta sympatja jest mi drogą! tem droższą, że kocham Kraków, z kt... od lat tylu i gdzie zaznałem ... cznej życzliwości, która budzi prawdziwe przywiązanie i wdzięczność! Dziękuję za te względy — starać się będę ich nie utracić, a z korzyścią dla sztuki, pracować tu do ostatka".

I znowu huczne oklaski niecichnące, ogłuszające, entuzjastyczne, znowu okrzyki: „Niech żyje Sobiesław!" wstrząsające całym teatrem...

Odczytaniem nadesłanych telegramów z różnych stron Polski skończyła się w teatrze ta podniosła, wzruszająca uroczystość, będąca, jak słusznie podniósł p. Walewski, wymownym dowodem, że Kraków umie kochać tych, którzy mu służą i którzy go kochają.

Po przedstawieniu, około pięćdziesięciu osób zebrało się w restauracji p. Majewskiego w hotelu pod Różą, (gdzie Sobiesław od dłuższego szeregu lat co wieczór przy jednym stole w gronie przyjaciół zasiada), aby wspólnie przepędzić z nim koniec jubileuszowego wieczoru. Przybyli także zaproszeni artyści i artystki, którzy brali udział w jubileuszowem przedstawieniu z wyjątkiem niedysponowanej p. Ordonówny. Szereg toastów rozpoczął na cześć jubilata imieniem publiczności i prasy dr Włodzimierz Lewicki. Przemawiali następnie: Lucjan Rydel, dyrektor Kotarbiński, Sobiesław, mec. Jan Jakubowski, a p. Zawadzki odczytał przepyszny wierszowany telegram dzielnego sekretarza teatru lwowskiego p. Sachorowskiego. Huczną wesołość wywołał improwizowany przez p. Marcina Majzla wiersz na cześć jubilata, trawestujący z ogromnym dowcipem wiersze mówione przez jubilata w „Weselu" Wyspiańskiego na temat: „Chwila to dziś osobliwa". Dobrze było już po trzeciej nad ranem, kiedy grono artystów i dziennikarzy odprowadziło jubilata gremjalnie do jego mieszkania przy ul. Garbarskiej...

Rada państwa w Wiedniu.

Wczorajsze posiedzenie Izby.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o godzinie wpół do 1 w południe. Przewodniczący hr. Vetter zawiadamia Izbę, że otrzymał od prezydenta ministrów pismo, proszące o zarządzenie wyborów do delegacyj. Prezydent oświadcza, że wybór ten w najbliższym czasie zarządzi.

Na stół prezydjalny wpłynęło przedłożenie rządowe, w sprawie zmiany niektórych okręgów wyborczych w Galicji, w Czechach i w Dolnej Austrji.

Sekretarze Izby odczytują szereg pism i interpelacyj. Między innemi odczytują także interpelację dep. Breitera w sprawie nadania orderu Jaworskiemu. Interpelacja podpisaną została przez Słojałowszczyków: Bojkę, Krempę, Olszewskiego, oraz przez czeskich radykalistów.

Dep. Brzeznowski zapytuje prezydenta dlaczego „Reichsrathscorrespondenz" wydawana przez stenografów Izby, notuje tylko okrzyki niemieckie zwrócone przeciwko Czechom, a odpowiedzi Czechów ignoruje.

Prezydent oświadcza, że na to pytanie odpowie na następnem posiedzeniu.

Dep. Berger (z partji Schönerera) w formie zapytania do prezydenta, wyraża żądanie, aby prezydent uznał język niemiecki za wyłączny język parlamentarny, a więc, aby nietylko nie wolno było wypowiadać mów w słowiańskich językach, lecz także, aby posłowie musieli głosować i ślubowanie składać wyłącznie w języku niemieckim.

Wystąpienie Bergera wywołuje w Izbie tumult, hałas i wrzawę. Posłowie radykalni czescy i polscy są silnie wzburzeni. Słychać wołania: „To niesłychane zuchwalstwo. My wam pokażemy!" Prezydent dzwoni. Upłynęła dłuższa chwila, zanim się hałas uśmierzył.

Prezydent odpowiada Bergerowi, że nie widzi powodu, dla którego miałby zmieniać zasadnicze stanowisko, jakie zajął w swojem oświadczeniu z dnia 14 marca.

Zabiera głos dep. Breiter i zapytuje prezydenta, dla czego nie odczytano interpelacji jego w pełnym tekście, ale w jakiemś streszczeniu.

Prezydent odpowiada wybiegiem, że nie słyszał tego w jaki sposób interpelację odczytywano. Zresztą obiecuje prezydent sprawdzić, czy rzeczywiście zarzut dep. Breitera jest usprawiedliwiony.

Dep. Brzorad imieniem ... nosi, jak zresztą ... poprzedniem posiedzeniu, protest przeciwko postępowaniu prezydenta z interpelacjami zredagowanemi nie w niemieckim języku. Mowca wykazuje, że prezydent narusza nieustannie nietylko jasne brzmienie regulaminu, lecz także postanowienie konstytucji, zawarte w artykule dziewiętnastym.

Prezydent oświadcza, że obstaje przy dotychczasowem swojem stanowisku.

Dep. Skene, jako prezes komisji ekonomicznej odpowiada na zapytanie dep. Ira w sprawie posad weterynarzy.

Hr. Wojciech Dzieduszycki, jako prezes komisji prasowej, odpowiada socjaliście Riegerowi, że jeszcze dziś zwoła posiedzenie komisji.

Izba przystępuje do rozpraw nad wnioskami nagłymi co do zapomóg dla okolic dotkniętych klęskami. Jako pierwszy mowca zabiera głos dep. Leopold Steiner.

Z kolei przemawiają następnie różni wnioskodawcy, którzy w interesie swoich okolic przedłożyli wnioski, domagające się zapomóg. Przebieg dyskusji pozbawiony był wszelkiego interesu.

Po przemówieniach kilku mowców, prezydent zarządził posiedzenie tajne dla odczytania kilku interpelacyj.

Interpelacje te wniesione zostały przez Schönerczyków, a obrażają moralność publiczną i atakują Kościół. Jedna z tych interpelacyj powtarza artykuł pewnego pisemka salcburskiego, pt. „Der Scherer". W artykule tym czynione są bardzo drastyczne zarzuty niektórym salcburskim duchownym.

W uzupełnieniu powyższego telefonicznego sprawozdania należy nadmienić, że poseł **Berger** (schönerowiec) zaczął swoje przemówienie bardzo niewinnie, protestował przeciw snuciu się obcych ludzi w korytarzach parlamentu i garderobach poselskich, i zaznaczył, iż posłowie wprowadzają swoich znajomych bez biletów na galerję i zachowują się niegrzecznie wobec służby. Dopiero przy końcu przeszedł p. Ber-

ger do kwestji interpelacyj nieniemieckich i oświadczył, że partja jego uważa wszelkie regulaminowe ich traktowanie za naruszenie ustawy. Berger wystosowuje zatem pytanie do prezydenta, czy jest gotów cofnąć jak najprędzej swoje prowizoryczne rozporządzenia i czy ma zamiar w przyszłości stanąć na gruncie regulaminu wobec zarówno bezprawnych, jak zuchwałych żądań stronnictw nieniemieckich?

Zuchwała mowa Bergera została przyjęta niesłychaną wrzawą całej Izby. Czesi i Polacy dali głośny wyraz swojemu oburzeniu, podczas gdy Niemcy krzyczeli: „Heil Berger“.

Prezydent, który odpowiedź na pytania Czechów odkłada sobie zawsze do następnego posiedzenia, Niemcowi Bergerowi odpowiedział natychmiast, z wielką kurtoazją, że kwestja przebywania obcych osób w miejscach, zarezerwowanych dla członków parlamentu, będzie przedmiotem obrad biura na najbliższem posiedzeniu. Co się tyczy kwestji nieniemieckich interpelacyj, prezydent powołuje się na swoje poprzednie oświadczenie z d. 14 marca.

Dep. **Brzorad** nawiązał swoje zwyczajne zapytanie prezydenta o kwestję nieniemieckich interpelacyj do przemówienia Bergera. Z przemówienia tego może się prezydent poinformować, do jakich absurdów prowadzi jego postępowanie z temi interpelacjami. Wszak § 19 ustaw zasadniczych o równouprawnieniu językowem, ma jeszcze jakieś znaczenie! (Oklaski ze strony Czechów. Niemcy podnoszą wrzawę). Żaden jeszcze prezydent nie ośmielił się w tej Izbie podawać w powątpiewanie równouprawnienia językowego! Mowca pyta prezydenta, czy ma zamiar pouczyć posła Bergera o tem, że w parlamencie ma jeszcze znaczenie ustawa, oraz regulamin, i że w regulaminie niema żadnego postanowienia co do języka niemieckiego w parlamencie (Czesi przyklaskują mowcy.)

Prezydent odpowiedział, jak zwykle, że powołuje się na swoje poprzednie oświadczenia w tej sprawie.

Poseł **Kittel** stawia wniosek, aby przedłożenie rządowe w sprawie posad weterynarzy, przydzielono komisji dla zarazy bydlęcej. Prezydent odpowiada na to, iż to przedłożenie jest już przydzielone komisji budżetowej.

P. **Kaiser** prosi przewodniczącego komisji rolniczej, aby spowodował przekazanie wniosku w sprawie zniesienia handlu terminowego zbożem i reformy giełdy zbożowej — komisji gospodarczej. Obecnie wniosek ten znajdowi się w komisji rolniczej. P. **hr. Zedwitz** oświadcza się na to przychylnie, zauważa [illegible] takiego przeniesienia wniosku po[illegible] wniosko[illegible]

Na posiedzeniu tajnem przystąpiono do odczytania interpelacyj wniesionych przez Schönererczyków Pachera, Bareuthera i Bergera, w sprawie antykatolickiego pisma „Der Schererer“. Po przemówieniu dep. **Pachera**, który w długiej przemowie protestował przeciw cenzurowaniu interpelacyj, grożąc obstrukcją szönererczyków na wypadek gdyby podobna praktyka miała trwać dalej — Izba uchwaliła nie odczytywać tych interpelacyj na jawnem posiedzeniu.

Interpelacja Schönerera, którą następnie miano odczytać, dotyczy pseudo-filozoficznej a właściwie wysoce pornograficznej książki p. t. „Fantazje realisty“. Wydał ją podobno jakiś inżynier zawziskiem Popper, a „Neue Freie Presse“ zalecała ją gorąco do czytania.

Schönerer oświadczył, iż jedynym celem dla którego wniósł tę interpelację była chęć wykazania, że cenzurowanie interpelacyj niema żadnego sensu; książka nieskonfiskowana i sprzedawana po księgarniach zawiera takie rzeczy iż czytanie ich na jawnem posiedzeniu jest, zdaniem prezydenta, rzeczą nie możliwą!

Prezydent odpowiedział na to, że tej interpelacji Schönerera nie można odczytać... nawet na tajnem posiedzeniu, bo zawiera niesłychanie niemoralne rzeczy.

Pos. **Kaiser** sprzeciwia się temu i żąda odczytania interpelacji, aby posłowie wiedzieli, o co tu idzie. Z drugiej jednak strony mowca wyraża ubolewanie, że Schoenerer podobną interpelację wniósł. Traci się przez podobne interpelacje kosztowny czas, przeznaczony na pracę i dopomaga się w ten sposób do rozpowszechniania tego rodzaju publikacyj, — czyniąc im tu reklamę. **Wolf** napada tymczasem na Pradego, twierdząc, że to on wszystkiemu winien, gdyż wprowadził cenzurowanie interpelacyj. **Prade** odpowiada: To kłamstwo! **Kaiser** kończąc mowę, polemizuje z Wolfem i powiada, że praktykę cenzurowania interpelacyj wprowadził jeszcze bar. Chlumecky. Dalej powiada mowca, że pos. Wolf, który dziś tak napada na tę praktykę, był na konferencji przełożonych klubów, kiedy szło o wybór prezydenta Izby i bynajmniej z protestem nie wystąpił. Socjalista **Schuhmayer** również sprzeciwia się cenzurze i twierdzi, że cenzurowanie interpelacyj nie jest pomysłem samego prezydenta, ale że podsunęły mu je pewne wpływowe osoby. Pos. **Gross** przemawia w tym samym duchu jak Kaiser, tj. potępia interpelację, ale żąda jej odczytania.

Wreszcie **prezydent** pod naciskiem Niemców ustępuje i zgadza się na odczytanie interpelacji.

Podczas czytania Izbę opanowuje formalne zdumienie, że podobnie niemoralna książka może być sprzedawana po księgarniach. Pos. **Gessmann** wyraża głośno swoje oburzenie z tego powodu. **Wolff** prostuje słowa Kaisera w tym kierunku, że nigdy nie uznawał prawa cenzurowania interpelacyj przez prezydenta, lecz wiceprezydent **Prade** stwierdza, że na posiedzeniu przewodniczących klubów, kiedy była mowa o cenzurowaniu interpelacyj, Wolff zupełnie protestował. Cenzurowanie jest zresztą oddawna prawem, przysługującem prezydentowi.

Na zakończenie tajnego posiedzenia, Izba uchwaliła nie wciągać interpelacji Schönerera do protokołu.

Po otwarciu na nowo jawnego posiedzenia, **prezydent** odpowiedział tylko na zapytanie posła Steina, iż nie jest mu wiadomem, jakoby wyraz „böhmische“ zamiast „czechische“ zawierał jakieś fałszywe określenie. Prezydent powołuje się w tym względzie na „Wiener Zeitung“ i „Dziennik ustaw państwowych“, gdzie również tego wyrazu się używa — poczem o godzinie szóstej po południu posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 11 przed południem.

W uzupełnieniu sprawozdania z środowego posiedzenia Izby, zaznaczyć trzeba, że wniosek nagły Hrubego o uzupełnienie spisu ludności został odrzucony. Przeciwko temu wnioskowi głosowało Koło polskie, jakkolwiek tu chodziło o niesprawiedliwości i fałszerstwa, których przy spisie dopuszczali się także Niemcy na Polakach śląskich.

Jedynie posłowie: Danielak, Wojtyga, Michejda i Doboszyński wyszli nie chcąc głosować z Kołem polskiem przeciw takiemu wnioskowi. Zaznaczyć wypada, że wnioskodawcą nie był radykalista Hruby, ale dep. Wacław Hruby, członek klubu czeskiego, bardzo poważny, opawski poseł.

Piatkowe posiedzenie Izby.

[illegible] marca (Tel. wł. „Gł. Nar.“). [illegible] rozpoczyna się o godz. 11 minut 25. Cała Izba jest pod wrażeniem uchwały, jaką powzięli schönererjanie, aby wobec postępowania prezydenta, a w szczególności wobec cenzurowania interpelacyj „wszechniemieckiego stronnictwa“, rozpocząć obstrukcję. W wykonaniu tej uchwały wnieśli już nawet schönererjanie dwa nagłe wnioski, z których jeden dotyczy opustu podatkowego, drugi usunięcia postępowania objektywnego w sprawach prasowych.

Prezydent Vetter, jak można było z góry przewidzieć, skapitulował przed Schönererem. Wdał się z nim zaraz z początkiem dzisiejszego posiedzenia w rokowania i zobowiązał się wszystkie interpelacje schönererowców bez żadnych opuszczeń czytać na jawnych posiedzeniach. W zamian za to przyrzeczenie, cofnął Schönerer oba wnioski nagłe swego stronnictwa.

Izba zatem obradować może normalnie. Na porządku dziennym po załatwieniu sprawy zasiłków państwowych, jest sprawa zniesienia myt rządowych, a między innemi i wniosek Potockiego w tej sprawie.

Po odczytaniu pism, a w szczególności i interpelacji szönererczyków, zabiera głos dep. Stein wyrażając zdumienie dlaczego został przywołany do porządku za to, iż arcybiskupa Kohna z Ołomuńca nazwał żydem. Stein oświadcza, że stoi na stanowisku rasowego antysemity i że zatem musi Kohna, który pochodzi z żydów, za żyda uważać.

Dep. Mastalka imieniem klubu czeskiego zakłada protest przeciwko naruszaniu przez prezydenta regulaminu z krzywdą zasady równouprawnienia narodowościowego na korzyść Niemców.

Anglja a Rosja.

PEKIN 22 marca. (Tel. B. Kor.) Na wczorajszej konferencji posłów mocarstw, w której brał także udział hr. Waldersee, zapadło postanowienie, iż jenerał rosyjski Wożak i jenerał angielski Barrow, mają dziś o 5-ej zrana wycofać swoje wojska ze spornego gruntu. Roboty około toru kolejowego mają być zawieszone aż do rozstrzygnięcia sporu na drodze dyplomatycznej.

Wojna w południowej Afryce.

LONDYN 22 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Dowódca Boerów, Kruitzinger, oświadczył, że rozstrzela każdego oficera angielskiego, który wpadnie w jego ręce.

LONDYN 22 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Z Kapsztadtu donoszą, że Boerowie w wielu miejscowościach zachodniego Oranja zebrali żniwo z pól.

BRUKSELA 22 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Krüger otrzymał długie sprawozdanie o ostatniej fazie kroków wojennych w Afryce południowej. Jest ona dla Boerów pomyślną. O rokowaniach pokojowych owo sprawozdanie jeszcze nic nie wspomina.

LONDYN 22 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Rekrutacja nowozaciężnych dlo Afryki daje coraz mniej pomyślne wyniki. W przeszłym tygodniu w całej Anglji zdołano zwerbować zaledwie 186 ludzi, w zaprzeszłym 217. Równocześnie wzmogły się dezercje z obozu Aldershot. W zeszłym tygodniu zbiegło przeszło 100 żołnierzy. Powodem niezadowolenie z żołdu. Ochotnik specjalnie zwerbowany do Afryki dostaje 5 szylingów dziennie, podczas gdy żołnierz armji regularnej tylko szylinga.

Dżuma.

LONDYN 22 marca. (T. B. K.) Urzędowo donoszą, że w różnych miejscach zachodniej Australji zachorowało na dżumę 10 białych; dwóch umarło.

W Kapsztadzie zaszły cztery nowe wypadki dżumy.

Restauracja w Hotelu Pollera 593
St. Wójcickiej w Krakowie.
Obiad z 4-rech dań za 1 złr.
Menu na dzień 23. Marca.

I. Zupa kartoflana
Consomme aux Timballe
Rosół z gwiazdkami

II. Szczupak w marenacie
Bouches à la Reine
Jajka à la Mayerbeer
Sztuka mięsa z chrzanem

III. Wołowa z rożna po angielsku
Główka ciel. à la Robert
Bilki po warszawsku
Sandacz z sosem normande

IV. Makaron domowy z serem
Babki kruche z kremem
Galaretka wiśniowa
Ser — owoce — czarna.

Kto pragnie jeszcze oglądać 811
RZYM
plastycznie i wiernie w barwach oddany, w kilkudziesięciu obrazach wspaniałych, ten niech spieszy do
Photoplasticum
przy ul. Brackiej Nr. 5,
gdyż tylko do niedzieli trwać będzie. — **Rzym** więcej powtórzonym nie będzie.
W niedzielę — **Paryż.**
Wstęp tylko 10 ct. Uczn. i dzieci 5 ct.
Otwarte codziennie przez dzień cały.

Od cen cen targowych:

50 % rabatu **na WINACH starych,**
20 % opustu **na WINACH lekkich,**
20 % taniej **na LIKIERACH Amsterdamskich,**
20 % rabatu **na KONIAKACH i wódkach,**
20 % taniej na starych sławnych, znanych z dobroci **Starkach, żytniów.** i **śliwowicach,**
30 % opustu na **Herbatach**
15 % rabatu **na wszelkich gatunkach KAWY,**
25 % taniej **na RUMACH i ARAKACH**
sprzedaje w obecnym sklepie pod firmą 790 2 9
JAN JANIGA
Kraków, Linia A — B.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
W KRAKOWIE
przy ulicy Karmelickiej L. 66
Telefon 112,
poleca na porę wiosenną:
10.000 sztuk szczepów owocowych wysoko- i pół piennych, cztero-, pięcio- i sześcioletnich w doborowych gatunkach, bogate w korzenie i silne korony; pojedyncza sztuka 1 kor., 10 szt. 9·50 kor., 100 szt. 90 kor., tysiąc zaś szt. 800 kor. Krzewy owocowe: agrest, porzeczki i maliny; wielki wybór Koniferów (tywotników) od 1 do 2 metrów wysokości.
Nasiona warzywne i kwiatowe.
Cebulki, bulwy i kłącze kwiatowe.
Sadzonki truskawek, warzywne i kwiatowe.
Wielki wybór roślin doniczkowych w pełnym kwiecie jak i liściastych i wszelkiego rodzaju palmowych.
Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce i t. d. 546
Cenniki na żądanie opłatnie przesyła się.

Do sprzedania
po bardzo zniżonej cenie są następujące dzieła:
1) **Historja powszechna** (Weltgeschichte) J. B. Weissa, 20 tomów,
2) **Dzieje powszechne** illustrowane wydanie f. Bondy'ego 14 tomów,
3) **Pflanzenleben** von Kerner, 2 tomy,
4) **Fünfshick H.** *Naturgeschichte des Pflanzenreiches.* Grosser Bilderatlas,
5) **Ranke der Mentsch.** 2 tomy,
6) **Niebo i Ziemia.** — Pogadanki duży tom,
7) **Schusters:** *Handbuch zur biblischee Geschichte.* 2 tomy.
Kto by chciał te dzieła nabyć razem lub pojedynczo, — raczy się zgłosić do działu inserat. „GŁOSU NARODU“ przy ul. Jagiellońskiej L. 5, parter. 689

Zarząd Dóbr
FRANCISZKÓW hr. POTULICKICH
w Żmigrodzie (*st. Jasło*)
ma na sprzedaż wielką ilość sadzonek świerkowych i jodłowych.

za 1000	sztuk 5	letnich 8	kor.
„ 1000	„ 4	„ 6	kor.
„ 1000	„ 3	„ 4	kor.
„ 1000	„ 2	„ 2	kor.

Za dostawę i opakowanie dolicza się własne koszta. 646

Poszukuję kupna
dobrze rentującej się **cukierni** w większem mieście lub na prowincji w cenie od 6-ciu do 8-miu tysięcy kor. Zgłoszenia pod lit. **K. B.** poste rest. Kolbuszowa. 775 3 3

Panna lub Wdowa
bezdzietna, „katoliczka“, **ze skromnemi wymaganiami**, znająca się na prowadzeniu książek buchalteryjnych, oraz biegła w korespondencji polskiej i znająca język niemiecki, — znajdzie w większym zakładzie kąpielowym **od 1-go kwietnia stałe zajęcie.** — Własnoręcznie pisane oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia, uprasza się nadsyłać do Agencji dzienników I. Hopcasa & A. Salomonowej w Krakowie, pl. Marjacki 2, pod adresem: **„Stała posada 300“.** — Pośrednictwo wykluczone. 818 2 3

Bryndzę
poleca 691 7 10
J. FABIAN SŁOWIK
z Zakopanego.
1 faska 5 klgr. . . . 2 złr. 50 ct.
1 „ 5 „ . . . 1 „ 75 „
franco — porto.

WINCENTY SATALECKI
Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona
Fabryka parowa Wyrobów Masarskich
w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 18,
Filia przy ulicy Sławkowskiej w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **Polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **Kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **Kiszki** pasztetowe, **Salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską Kiełbasę, Słoninę** paprykowaną, białą i wędzoną i **Wędzonkę** z młodych prosiąt, **Rolady** w rozmaitych gatunkach, **Sardelki** i **Kiełbaski** wiedeńskie, **Kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i **wszystkie inne wyroby** tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski, **Sadło** stare i **Szmalec** biały.
Dwa razy dziennie świeży towar.
Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskuteczna się odwrotną pocztą za pobraniem. 194 0 10

JUTRO Ciągnienie!
Losy Inwalidów
na 3-cie ciągnienie, które **nieodwołalnie** odbędzie się **dnia 23-go Marca b. r.,** 342
są do nabycia ***w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5, parter.***

Piekarnia Wiejska
w Krakowie, ul. Krowoderska L. 130,
P. W.
zaopatrzona w najnowsze techniczne przyrządy, urządzona hygienicznie według rządowych wymagań, przypomina P. T. Publiczności, że wypiekany przez takową — znany z dobroci chleb żytni, pszeniczny i razowy, nosi na wierzchu każdego bochenka obok umieszczony wyciśnięty znak ochronny — nowo zaś wypiekany chleb tańszy, tak zwany **wiejski**, nosi także samą markę ochronną (patentowaną), — lecz wyrobioną z ciasta i przytwierdzoną na wierzchu.
Ponieważ zdarzało się dotąd, że za wyrób ten podawano pieczywo znacznie lichsze, co do czystości zostawiające wiele do życzenia, dlatego zwracając uwagę na powyższą markę — uprasza się PT. Publiczność, aby w własnym interesie, przy zakupnie chleba, — żądała tylko pieczywa z powyższą marką ochronną.
Zarząd Piekarni wiejskiej.
Pieczywo z tej piekarni, urządzonej do wypiekania samego tylko chleba, dostać można wszędzie, gdzie powyższa marka ochronna jest wywieszoną. 667 3 5

477
KONICZYNĘ
we wszystkich odmianach z plombą i atestem krajow. Stacji botaniczno-rolniczej — dostarcza najtaniej
BANK ROLNICZY
we Lwowie, pl. Smolki 5.

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW.
A. THIERRY'EGO BALSAM
THIERRY'S BALSAM — Allein echt — SCHUTZ MARKE — ACH DIEN
użyty wraz potrzeby 20—40 kropli na cukrze, ułatwia trawienie i przyczynia się do oczyszczania żołądka z flegmy. Prawdziwy jedynie z zieloną marką ochronną „Zakonnicy“ oraz z wyciśniętą firmą na korku. **Do nabycia w aptekach.** Pocztą ofrankowane 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 Kor. Flakony próbne oraz prospekty wraz z wykazami składów na całym świecie wysyła za poprzednim nadesłaniem 1 kor. 20 hal. **Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pregradzie przy Rohitsch-Sauerbrunn.** Z powodu naśladownictwa należy zwracać baczną uwagę na obok uwidocznioną markę ochronną „Zakonnicy“. (2) 172 4 0

MAGAZYN NOWOŚCI
i Towarów Galanteryjnych
pod firmą 788 2 0
KLEMENS ZGUD
w Krakowie,
ulica Sławkowska Nr. 3, Hotel Saski
POLECA:
RĘKAWICZKI DAMSKIE i MĘSKIE,
Bieliznę Męską,
KOŁNIERZE i MANKIETY
Wielki Wybór
NAJMODNIEJSZYCH KRAWATEK.
Na każdy sezon odpowiednie modne towary.
Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą, nie liczac opakowania.

W końcu stycznia roku bieżącego **zaginął** 793 2 3
weksel in blanco
z podpisem **Kazimierz Chwalibogowski.** Przestrzega się nabywcę, gdyż odpowiednie kroki poczyniono.

Cukiernia Z. Majewskiego
(dawniej W. SCHMIDA)
Kraków, róg ulicy Szewskiej i Plant
poleca na Święta 748
Torty, Mazurki i różne ciasta.
WIELKI WYBÓR
baranków i pisanek.

Cieplarnia i oranżerja
wraz z budynkiem mieszkalnym, **tanio do wydzierżawienia**, mila drogi koleją lub szosą od Krakowa. Zgłoszenia **Dwór Krzesławice,** p. Mogiła. 785 3 3

Poszukuje się
mieszkania
składającego się z **10—12 pokoi** na pensjonat. — Zgłoszenia przyjmuje **p. L. Tschapka** Kraków ulica Kanonicza 15. 787 3 6

Ziemniaki do jedzenia
Ziemniaki do sadzenia
Ziemniaki do gorzelń
poleca tylko przy odbiorze najmniej 10.000 kg. po cenach ściśle targowych
Dom handlowy
Stanisław Gurgul
ces. i król. dostawca Dworu
w Krakowie. 736

Amatorów dobrej
HERBATY
zwraca się uwagę na
HERBATY INDO-CEYLOŃSKIE,
które niedawno wprowadziłem w handlu gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie.
Odznaczają się wybitnym **aromatem i bardzo pięknym kolorem.**

Nr 41 **DARLING** ½ kilo	k. 5	h. 20	
paczka ⅛ kilo n. to	k. 1	h. 30	
Nr 42 **GONAR** ½ kilo	k. 6	h. 80	
paczka ⅛ kilo netto	k. 1	h. 70	

Można te **HERBATY** używać osobno dla siebie lub jako domieszkę do innych **HERBAT** chińskich. 615
Wszędzie do nabycia lub wprost
w Magazynie HERBAT z Rączką
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie Rynek. Pałac Spiski.

II. piętr. Kamienica
w Krakowie, do sprzedania lub za realność w mieście prowincjonalnem do zamiany. — Adres **R. Klein** Kraków, Radziwiłłowska 23. 626

Kasy ogniotrwałe
z najlepszej fabryki, poleca główny zastępca tejże firmy po cenach fabrycznych w cenie od 72 złr. wzwyż 747
RUDOLF JAN SPIEGEL,
Kraków, ulica Granlczna L. 2.
Na życzenie także w ratach miesięcznych.

Na Wielopolu
CYRK VICTORA
W Piątek 22 Marca o 8 wieczór.
High - Life
Sensacyjna Pantomina
„MEXICO“.
Bliższe szczegóły w afiszach.
672 **Victor** Dyrektor.

Joanna de Zaleska
Pracownia sukien damskich i dziecinnych
w KRAKOWIE,
ul. Franciszkańska l. 1, parter
poleca się Sz. Paniom, zapewniając nadzwyczajną dokładność i szybkość w wykonywaniu zamówień. **Ceny bardzo przystępne.** 188 3 12

LAS
świerkowy i jodłowy, 10 do 20 morgów i więcej, jednak może być i w małych częściach od 1 do 3 morgów, zdatny do cięcia w bliskości kolei i piły, kupi
Ignacy Pospisil i Spółka handel drzewa
w Kroměřiži, Morawa. 720

Poszukuję
dobrej Kucharki
w średnim wieku, która mogłaby być także gospodynią domu i zastąpić matkę osieroconym dzieciom — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd hotelu **Staszeczówka w Zakopanem.** 774 3 3

Ekonom rutynowany
w każdej gałęzi i pod każdym względem odpowiedni swemu zawodowi, z chlubnemi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje posady — Zgłoszenia pod: **„N.“** Ropczyce. 779 3 3

MAJĄTECZEK
ziemski, niewielki, w uroczej okolicy, w pobliżu Sącza, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Wiadomość u Dra Skąpskiego, Jagiellońska 5. 762

Małżeństwo bezdzietne
poszukuje wspólnej posady przy gospodarstwie rolnem samoistnie lub pod kierunkiem właściciela, od 1 go kwietnia b. r. lub później. Adres poda dział ins. „Głosu Narodu“ pod l. **767.** 4 6

Koń wojskowy
2 lata używany, do odstąpienia. „Schupp“ Gościbia, poczta Sułkowice. 802 2 3

Mrs. Lecouoreur, Amon,
powstrzymuje stanowczo wypadanie włosów, poleca **K. ROMAN Kraków, ul. Szewska L. 21,** Pierwszorzędny Zakład fryzjerski pod względem roboty i hygieny, posiadający wyłącznie desinfekcę europejską. 804 2 10

!! Każdy sam Adwokatem !!
W księgarni nakł. **EDW. FEITZINGERA** w Cieszynie (Teschen) śl. austr., wyszedł niedawno:
ADWOKAT LUDOWY
podręcznik prawniczy, zawierający: **objaśn. ustaw, przykłady skarg, próśb i podań, wzory świadectw, kwitów kontraktów, testamentów i t. d.** Cena z przesyłką **K. 2.50** za egz. Większa ilość taniej. Obszerne cenniki różnych książek darmo i franco. 63 4 10

Na Święta
franco! — BRUTTO! BRUTTO! BRUTTO!

		Kor. hal.
5 kg.	Ananasów 4 psz. a 1 kg.	12·—
5 „	Brynzy świeżej	7·40
5 „	Dakteli I-a 1 Kor. II.	5·80
5 „	Cytryn mesyńskich	3·—
5 „	Cykaty w cuk. sm. Nt 4½	15·—
5 „	Figi sułtańskie. Neto 4½	6·50
5 „	Kawy wybornej	16 do 20·—
5 „	Migdałów wybieranych	20·—
5 „	Malaga grona Netto 4½	11·—
5 „	Orzechy włos. bez łupki	12·—
	lask.	9·—
5 „	Powideł wybornych	4·—
5 „	Pomarańcz czerwonych	4·20
5 „	Rodzynków sułtańskich I.	10·—
5 „	Smalcu świeżego	7·40
5 „	Słoniny wędzon. lub papr.	7·60
5 „	Śliw bośniackich na sposób franc. konserwow.	4.40

Polecam **koniak francuski** stary: 1 litr a 12 Kor., cynamon, gwoździki, kwiat i gałki muszkat., szafran. wanilje, i t. p. w cenach umiarkowanych 812
Tomasz GUROWICZ
BUDAPEST.

Rutynowana Ekspedytorka
pocztowa, oraz bardzo dobra **telegrafistka** poszukuje zaraz umieszczenia w środkowej lub zach. Galicji. Oferty pod adresem **„Z Z. 125“** p. res. Poczta Kraków. 813 2 3

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30,
wyszło
drugie wydanie dziełka pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów
odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, — przez 604
ks. Collomb'a.
Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał
ks. prof. dr. Czesław Wądolny.
Cena w oprawie eleganckiej oprawie 1 kor. a z przesyłką o 35 groszy więcej

Poszukuje się dzierżawy

od **50 — 100 mórg**, w okolicy Bochni. Zgłoszenia: Obszar dworski Chronów p. Wiśnicz. 838 1 2

Poszukuję Chłopaka

do nauki.
ANTONI DANIELCZYK
kapelusznik w Białej. 841

Kasjerka główna

z kaucją 1000 koron, jest potrzebna od od 1-go kwietnia b. r.
Wiadomość w Parku krakowskim od godziny 9 do 11 rano. 587

Wózek

do wożenia chorych, mało używany zaraz tanio do sprzedania. — **Kasa Werthelmowska** prawie nowa, zaraz tanio do sprzedania. — Ulica Radziwiłłowska l. 9, wiadomość u stróża. 831 1

Na Święta ceny zniżone:

Szynka i polędwica westfalska po **1** złr. **95** ct. kilo,
Ozory wędzone po **1** fl. **95** ct. kilo,
Półgąski po litewsku, lepsze od pomorskich po **1** fl. **95** ct. kilo,
Pasztet z gęsich wątróbek strasburgski, funt **1** fl. **50** ct., z truflami po **2** fl., wypiekany w krążku **1** fl. **50** ct.,
Bulion ze zwierzyny i drobiu po **5** fl. kilo, **6** fl, **7** fl. **50** ct, i po **10** fl., dla chorych z samego drobiu
poleca 834 1 3
Dwór Łanszyn, Brzeżany.

Bardzo Korzystne!

Dla osób wyjeżdżających na świeże powietrze. Za udzielenie **pożyczki 300 złr.** na 6 miesięcy, daję za procent wikt i wolne **mieszkanie**, przez cały ten czas. Zgłoszenia „A. M.“ p. rest. Zakopane. 820

Rysownik techniczny

poszukuje stałego lub chwilowego zajęcia. **„Rysownik“** Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 828 1 2

Praktykant

miejscowy, katolik, z lepszej rodziny, przyjęty zostanie do składu fabrycznego. Adres poda Dział ins. „Głosu Narodu“. 832 1 2

Młodszy Pomocnik handlowy

obznajmiony z ekspedycją, bufetem i piwnicą, **poszukuje posady**. Łaskawe zgłoszenia dla **„B. O.“** do Działu inseratowego „Głosu Narodu“. 781 3 3

Woda Lwowska
J. IHNATOWICZA

odznacza się 737 8 0
przyjemnym i długotrwałym zapachem.
Cena 3 kor, 160 i 80 h.

PŁASZOWSKA PAROWA
fabryka dachówek i cegieł

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
Biuro w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 8
poleca
Dachówki prasowane i ciągnięte w kolorze czerwonym lub czarnym.
Rurki drenowe różnej wielkości.
Dostawy dachówek obejmuje dla wygody Szan. Odbiorców wraz z kryciem.
Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie. 173 4 10
O liczne zamówienia uprasza **ZARZĄD.**

Doborowe Wędliny na Święta

jako to:
Szynki wędzone bez kostki 1 kg. a 1 kor. 60 hal, **Kiełbasy** czysto wieprzowe, a mianowicie: polędwicowe 1 kg. a 2 kor., — krajane 1 kg. a 1 kor. 60 hal., — siekane 1 kg. a 1 kor. 26 hal., — **Polędwica** wędzona 1 kg. a 1 kor. 34 hal., — jakoteż wszelkie inne wędliny najlepszego gatunku po cenach przystępnych, wysyła franco pocztą za pobraniem, **Koncesjonowana rzeźalnia w Tymowy koło Brzeska.**
Ręcząc za rzetelną obsługę, — upraszam o każdorazowe dokładne podanie adresu — i polecam się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności
Z poważaniem
840 1 3 **MICHAŁ LENDA**
masarz w Tymowy koło Brzeska.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.

Osobliwość! Farbiarnia materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Najwyższe odznaczenia. 10 złotych medali.
ZYGMUNT FLUSS
pierwszorzędny zakład parowej farbiarni, chemiczna
Pralnia
ubiorów i materyj wszelkiego rodzaju unifor.
Fabryka: Berno Zeile 38
Telefon 213 a 576.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej pod L. 26.
Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie. 584 7 10
Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres!

Szkółki leśno-ogrodowe

TADEUSZA hr. ŁUBIEŃSKIEGO
w Zassowie pod Czarną
poleca do kultur wiosennych: 399 19 50
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne, tudzież **rośliny pnące trwałe**, po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

MARKA OCHRONNA.
Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
W KROŚNIE
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
Płótna Korczyńskie
od najgrubszych do najcieńszych web
i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
Wyprawy Ślubne.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna**, (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franko odwrotną pocztą. 1964

OGRODNIK

żonaty, znajdzie umieszczenie zaraz lub od [illegible]go kwietnia b. r. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności: Skład piwa ul. św. Jana L. 5. 836 1 1

Młoda panna

Polka, inteligentna, znająca dobrze język niemiecki, poszukuje miejsca kasjerki lub podobnego zajęcia. W razie potrzeby może złożyć kaucję. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 835 1 3

Wózek węgierski

na żelaznych osiach, cały kuty żelazem, **sprzeda tanio** Pocztmistrz w Łachowicach. 810 1 2

Osoba inteligentna

wdowa w średnim wieku, łagodnego usposobienia, potrzebuje zajęcia, czy to do pielęgnowania chorej osoby, czy do wdowca dla zajęcia się domem i zastąpienia matki nieletnim dzieciom, czy jako bona do malutkiego dziecka lub do wyręczania Pani domu na wsi.
Dowiedzieć się można u p. Rogoszowej Kraków, ulica Karmelicka l. 41, parter. 461 8 8

PIWO

z ekstraktem słodowym
WYROBU
Aptekarza Konst. Wiszniewskiego w Krakowie
jest skutecznem środkiem na zakatarzenie płuc i żołądka, także na podniesienie sił. 190
Cena flaszki 36 cent.

Uwagi Godne

franco! **franco!**

		Kor.	hal.
553 4 8			
5 kg.	**bryndzy** I-a	7·— do	7·50
5 „	**sardynek** maryn. I.	3·60 „	3·80
5 „	**śledzi** marynow. I.	6·50 „	7·—
5 „	„ 25 szt. mlecz.		6·20
5 „	„ 25 „ miesz	4·50 „	5·—
5 „	**kalafiorów**	3·80 „	4·20
5 „	**pomarańcz** czerw.	3·60 „	4·—
5 „	**makaronu** I.		4·50
5 „	**miodu** patoki		7·50
5 „	**ryżu** włoskiego		3·80
5 „	**grysiku** pszennego		3·—
5 „	**pomidorów** w but.		3·60

oraz polecam sery, sardynki w oliwie marynowane, sardynki w puszkach blaszany i t. p.

Maść Winogronowa
na rany wszelkiego rodzaju i oparzenia 1 pudełeczko 20 do 50 halerzy.
TOMASZ GUROWICZ
BUDAPEST.

„NUNTIA“

Pierwszy na wielkomiejski sposób urządzony ZAKŁAD czyszczenia i zaopatrywania okien wystaw sklepowych.
Także zapuszczanie i froterowanie podłóg i lakierowania. 643
Wszelkich informacyj i cenników udziela Biuro Zakładu przy ul. Sławkowskiej Nr. 20, I-sze ptr.

Spółka mleczarska w Gdowie

wysyła codziennie **masło deserowe** $4\frac{1}{2}$ klgr. netto opłatnie po **12** koron. 778 3 3

NORIS

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych

W. BEŁDOWSKIEGO magistra farmacji i chemika, — w Krakowie ulica Poselska L. 20.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:
Tutki białe „Noris“, „ „ z watą, „ kukurudziane „Maïs Numa“, „ „ „Maïs Albert“ — do tytoniów lekkich i specjalnych.
Tutki kukurudziane „Maïs de Paris“, „ „ „Maïs Wallis“, „ egipskie „El Manr“, „ „ „Offic. Club“ — do tytoniów specjalnych.

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem **„NORIS“** udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony **nie gaśnie szybko, nie nasiąka tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.**
W ogóle zwracam uwagę na **tutki białe „NORIS“ i kukurudziane**, — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie **na zmianę smaku i zapachu tytoniu**, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, **że nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.**
Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.
DO NABYCIA W HANDLACH I TRAFIKACH. 616
Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicję: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.
Z wysokiem poważaniem *WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacji i chemik.*

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.